Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, SOBOTA 18 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY | № 105

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Nowy rząd we Francji.

Oficjalna lista gabinetu.—Nastroje w kraju.—Głos prasy endeckiej o p. Caillaux. „Porozumienie francusko-niemieckie odbyć się może tylko kosztem Polski.“

(Radjotelegram własny od paryskiego korespondenta „Republiki“.)

Paryż, 17 kwietnia.

W „Journal Officiel“ ogłoszono ostateczną listę urzędową gabinetu:

Premjer i min. wojny — Painleve.
Sprawy zagraniczne — Briand.
Sprawy wewnętrzne — Schrameck.
Skarbu — Caillaux.
Marynarka — Borel.
Sprawiedliwość — Steeg.
Oświata — De Monzie.
Handlu — Chaumet.
Kolonje — Hesse.
Marynarka handlowa — Danielou.
Rolnictwo — Jean Durand.
Roboty publiczne — Laval.
Praca — Durafour.
Emerytury — Anteryou.

Jak widać, Loucheur wycofał się w ostatniej chwili, mimo poprzedniego zaakceptowania teki handlu.

Caillaux wstąpił do gabinetu jako bez partyjny. Pozatem skład ministrów przedstawia się pod względem politycznym jak następuje: jeden członek unji republikańskiej, trzech republikanów - socjalistów, pięciu radykałów - socjalistów dwóch radykałów lewicy, czterech demokratów lewicy. Tak więc, gabinet ma znów charakter czysto lewicowy.

Gabinet przedstawi się izbie w poniedziałek. Dziś wieczorem odbywa się właśnie posiedzenie gabinetu, na którym ustalony zostanie tekst deklaracji rządowej.

Prasa radykalna i socjalistyczna wita gabinet bardzo przyjaźnie. Prawica atakuje szczególnie Caillaux i nie wróży gabinetowi długiego żywota. Domaga się ona nowych wyborów do izb prawodawczych. Jak doładuje się korespondent Republiki" przewodniczącym parlamentu może zostać p. Herriot.

ENDECY O ZMIANIE RZĄDU WE FRANCJI.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: Centralny organ endecji „Gazeta Warszawska" zamieszcza bardzo ostry artykuł przeciwko nowemu gabinetowi francuskiemu. Pisze on:

„Większość parlamentu francuskiego rzuca przez powołanie p. Caillaux zarzewie ostrych walk politycznych, które nie wiadomo, na czem eię skończą. Kto zna Francję, ten wie, czem dla bardzo szerokich sfer jest nazwisko p. Caillaux, ten wie, że oznacza ono cały kurs polityczny, przekreślony przez wojnę. **Nowy rząd jest rządem ostrej i bezwzględnej walki, która rozpęta namiętności i wytworzy atmosferę, niesprzyjającą odbudowie finansów państwowych**

Będziemy świadkami silniejszego zaakceptowania dotychczasowego kursu szukania **porozumienia z Niemcami.**

Porozumienie z Niemcami może się dokonać tylko kosztem Polski, to jest fakt oczywisty, którego nic zasłonić nie może. Pod tym względem nie powinno być wśród nas żadnych złudzeń. Prawdy tej ukrywać dla żadnych względów nie należy. Są chwile, kiedy ustąpić muszą wszelkie względy, kiedy nawet **między przyjaciółmi jest rzeczą konieczną powiedzenie całej prawdy.**

Uchybilibyśmy naszemu obowiązkowi względem Francji gdybyśmy nie powiedzieli jasno i wyraźnie, że osoba p. Caillaux, będąca symbolem bardzo określonych tendencji politycznych, budzić musi najwyższe zaniepokojenie w opinji polskiej ze względu na dalszą politykę Francji".



Kapitan Sadoul, oskarżony o dezercję i zdradę Francji, został uwolniony przez sąd w Orleanie.

Jeszcze jedna rekonstrukcja.

Kontredans ministrów

w którym prawdopodobnie p. Witos nie będzie chciał brać udziału.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Po powrocie p. premjera Grabskiego z urlopu świątecznego poczęły krążyć pogłoski o **niezłomnej decyzji ministra reform rolnych p. Kopczyńskiego ustąpienia ze swego stanowiska.**

P. premjer jednak zgłoszoną dymisję p. Kopczyńskiego odrzucił, nie chcąc dopuścić w obecnem okresie do wywołania przesilenia na stanowisku jednego ministra, gdyż **nosi się on z zamiarem przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu.**

Zmiany mają zajść jednocześnie na trzech stanowiskach ministerjalnych a mianowicie. w ministerstwie reform rolnych, pracy oraz przemysłu i handlu.

Pan premjer Grabski podczas swego pobytu w Spale uzyskał od p. prezydenta aprobatę na rekonstrukcję i rozpoczął już pertraktacje z niektóremi klubami.

Wyniki te trzymane są dotychczas w tajemnicy, gdyż żaden z klubów nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie.

W kołach sejmowych wskazują, iż p. premjer zapewnie będzie **czynił największe wysiłki w celu dojścia do porozumienia z p. Witosem, który staje się coraz groźniejszy dla jego gabinetu.**

W tym celu zaofjaruje on piastowcom dwie teki w gabinecie: ministerstwa **reform rolnych oraz ministerstwie** przemysłu i handlu.

Kryzys gabinetowy znajduje się faktycznie dopiero w zarodku i **rozwinie się za tydzień, tj. po wznowieniu obrad sejmowych.**

Tymczasem wymieniają już przyszłych kandydatów na ministrów. skiego, zaś na stanowisko ministra przeform rolnych pp. Radwana i Gliczyńskiego, zaś na stanowisko minstra przemysłu i handlu p. Szydłowskiego. Czy p. premjer zdoła przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu w myśl swoich życzeń jest bardzo wątpliwe, albowiem „Piast‘ zapewnie nie będzie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za reformę rolną, **a p. Witos za cenę, dwuch marnych foteli minsterjalnych,** nie pozbędzie się własnego projektu utworzenia nowej większości parlamentarnej złożonej z jego dawnych sprzymierzeńców politycznych.

Krwawy czwartek w Sofji.

Liczba zabitych w katedrze wynosi 150 osób.—Powszechna żałoba i wzburzenie w mieście.—Czy zamach komunistów?—Stan oblężenia w całej Bułgarji.

(Radjotelegram własny od wiedeńskiego korespondenta „Republiki“.)

Nadchodzące tu z Sofji wiadomości rzucają wiele nowego światła na czwartkowy straszny wybuch bomby w katedrze.

W czasie śpiewów chóralnych w nawie środkowej wybuchła z wielką detonacją piekielna maszyna. Kościół zapełnił się dymem i kurzem rumowiska, albowiem mury katedry doznały pewnych uszkodzeń. Powstała panika. Ludzie, przeskakując przez obalony katafalk, starali się dotrzeć do wyjść. Prezydent ministrów Zankow oraz minister spraw wewnętrznych Russow wydali na miejscu potrzebne zarządzenia. Zaalarmowano cały garnizon wojskowy w Sofji i zamknięto wyloty ulic, prowadzące do katedry.

Według ostatnich wiadomości liczba zabitych w katedrze wynosi 150 osób, w tem wiele kobiet i dzieci.

Na liście zabitych figurują: burmistrz miasta Sofji, b. minister wojny, kilku generałów i wyższych oficerów, kilku posłów i wyższych urzędników państwowych.

Z okazałego gmachu katedry zostały gruzy, z pośród których wyzierają zręby murów i części dachu.

Kopuła katedry, wraz z otaczającymi ją częściami dachu, runęła do środka świątyni, grzebiąc pod sobą liczne ofiary. Zaznaczyć należy, że kościół był zapełniony tłumem bardzo szczelnie.

W mieście panuje panika i powszechna żałoba. Ulice obsadzone są wojskiem. Po mieście krążą ustawicznie automobile pancerne. Tłumy na ulicach wzburzone, miasto robi wrażenie dotkniętego kataklizmem.

Niezwłocznie po zamachu zwołaną została nadzwyczajna sesja rady ministrów w której wzięli udział również ministrowie lekko ranni.

Dochodzenie policyjne stwierdziło, że zamach w katedrze stoi w ścisłym związku z zamachem na króla i że jest dziełem komunistów, tak, jak zamach poprzedni.

W tutejszych kołach politycznych krąży uporczywie pogłoska, że oba zamachy miały być sygnałem do uplanowanego już zgóry opanowania budynków rządowych w Sofji, a tem samem zagarnięcia w posiadanie stolicy. Jednakże zamach na króla zwrócił uwagę władz, które zastosowały niezbędne środki bezpieczeństwa i w zarodku udaremniły właściwy zamach stanu.

W godzinach popołudniowych rozlepiono po mieście rozporządzenie rady ministrów, wprowadzające stan oblężenia w całym kraju. Pałac królewski obstawiony jest wojskiem. R.

Bułgarja odcięta od świata.

Białogród, 17 kwietnia.

Z miejscowości granicznej Carybrod donoszą: Podróżni, którzy przybyli z Sofji wczoraj wieczorem pociągiem pośpiesznym opowiadają, że w Bułgarji został w ciągu nocy wstrzymany ruch telefoniczny i telegraficzny z zagranicą, oraz zakazany wyjazd z Bułgarji. Terytorjum Bułgarji mogli opuścić tylko cudzoziemcy i przejezdni. Dworzec kolejowy w Sofji, ulice oraz budynki publiczne strzeżone są przez wojsko, żandarmerję i straż ochotniczą.

Rząd odnosi się nieżyczliwie do wyjazdów zagranicę.

—o—

„Wzywa“ urzędników, by wstrzymali się od wyjazdów.

Półurzędowo komunikują nam:

Ponieważ sprawa wywozu waluty polskiej zagranicę, staje się szczególnie aktualną w związku z wyjazdem obywateli Rzeczypospolitej zagranicę, rząd z natury rzeczy musi się do tych wyjazdów odnosić nieżyczliwie. O ile idzie o ogół obywateli, rządowi pozostaje jedynie zastosowany już w r. b. sposób podwyższenia opłat za wizę na wyjazd zagranicę.

O ile idzie o urzędników państwowych, **to rząd ma prawo i obowiązek domagać się od nich wyższego stopnia zrozumienia interesu państwa, z którym to interesem z racji pełnienia przez siebie obowiązków służbowych są związani jak najściślej.**

Dlatego rząd uważa, że urzędnicy powinni się wstrzymać bezwzględnie od wyjazdu w czasie urlopów zagranicę z wyjątkiem wypadków nadzwyczajnych. Rada ministrów postanowiła **wezwać urzędników wszystkich działów administracji, wojska i sądownictwa do bezwzględnego wstrzymania się od wyjazdu na urlopy zagranicę,** oraz działania w kierunku ograniczenia wyjazdów wogóle.

***

Powyższy komunikat urzędowy potwierdza w zupełności informacje „Republiki", zamieszczone już przed trzema dniami. Zakaz wyjazdu zagranicę, czy też „wezwanie" — to jedno i to samo..

Katastrofa żywiołowa w Anglji.

Niesłychany wicher wyrywał drzewa z korzeniami i zrywał dachy z domów.—Połacie kraju zalane przez morze.—Angielski sterowiec porwany w przestworza błądzi bezsilny w obłokach.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki“)

Londyn, 17 kwietnia.

Wczoraj nad kontynentem angielskim przeciągnęła gwałtowna burza. Z kilku punktów kraju donoszą o znacznych szkodach, które wyrządziła burza. Na morzu irladnzkiem i w kanale angielskim ucierpiało wiele statków rybackich Stacja meteorologiczna w Liverpoolu komunikuje, że szybkość wiatru wynosiła 83 mile na godzinę. Burza dała się szczególnie we znaki w hrabstwach Lancashire i Geshiro oraz w Irlandji. Wiatr zerwał dachy na wielu domach, oraz **powyrywał drzewa z korzeniami.**

Te same skutki spowodowała burza w okolicach Manchesteru. W okolicy ujścia Messey **zatonęło wskutek burzy kilka okrętów żaglowych. W Westmoreland burzy towarzyszyły pioruny, skutkiem czego kilka domów w tej okolicy spłonęło. Spadł tam również dość obfity śnieg z gradem.** Skutkiem znacznych opadów niektóre połacie kraju zostały zalane przez występujące z brzegu wody rzeki. **Wiatr zdemolował cały szereg domów. Na kanale wstrzymano na pewien czas komunikację morską.**

Znajdujący się na kotwicy wielki angielski sterowiec R. 33 **został porwany przez wichurę szalejącą nad Anglją.** Lina, na której był uwiązany balon, pękła i balon poleciał. Na pokładzie znajdowało się 20 ludzi, którzy gotowali się do podróży. Według ostatnich wiadomości, nawiązanych za pomocą stacji iskrowej, znajdującej się na balonie, jest on uszkodzony. Zaniepokojenie losem załogi nie jest jednak zbyt wielkie, bowiem na pokładzie znajdują się zapasy na kilka dni oraz cysterna z benzyną.

Statek powietrzny, widziany ostatnio w okolicach Dixmuiden przesłał dziś rano następującą radjodepeszę: „Posuwamy się naprzód z szybkością 9 węzłów. Wiatr ma kierunek północno - zachodni, zmienny w kierunku zachodnim. Szybkość przeciętna wiatru 20 mil na godzinę". Według wiadomości, otrzymanych w południe, **statek prawdopodobnie dla zaoszczędzenia paliwa, którego posiada już bardzo niewielkie ilości, posługuje się tylko 1 motorem.**

Admiralizacja angielska zarządziła obserwację statku przez łodzie motorowe, rozstawione w kilku punktach morza Północnego. Obecnie **niema już, jak się zdaje, obaw co do dalszych losów statku.**

Uratowani.

Londyn, 17 kwietnia.

Okręt powietrzny „R. 33“ wylądował bez obcej pomocy na lotnisku w Pullcham.

Straszna tragedja miłosna.

Morderca i samobójca z miłości

chciał spocząć w jednym grobie ze swą ofiarą.

Korespondent „Republiki" telefonuje z Poznania:

Miejscem krwawego dramatu stała się wczoraj mała cukiereńka p. Piątkowskiego przy ul. św. Marcina nr. 31.

Około godziny 6 z wieczora przybył tam jakiś młody człowiek i po krótkiej wymianie słów z ekspedjentką, która stała za ladą, **dał do niej strzał z rewolweru, raniąc ją w czoło.**

Ugodzona runęła na ziemię. Następnie skierował przybysz broń ku sobie i wypalił w prawą skroń. Na odgłos strzałów nadbiegł gospodarz lokalu i kiedy chciał leżącego podnieść z ziemi, tenże **sięgnął po obok leżącego rewolwer i strzelił do niego.** Szczęśliwym zbiegiem okoliczności **wyszedł gospodarz z przygody tej cało.** Kula wpadła w oszklone drzwi sąsiedniego pokoju i utkwiła w ścianie.

Przybyszem, jak stwierdzono, był 25 letni Franciszek Nowotny. **Ekspedjentka nazwiskiem Stanisława Burdajówna, miała być jego narzeczona.** Zajście rozegrało się z błyskawiczną szybkością. Nowotny po krótkiej rozmowie z ekspedjentką a swą narzeczoną, zamówił pewną ilość ciastek, które pozornie chciał zabrać ze sobą, i kiedy ona zajęta była owijaniem ciastek w papier, on sięgnął do **kieszeni po rewolwer i błyskawicznym ruchem wymierzył do niej.** Kula weszła ponad prawem okiem i skierowała bieg swój ku jamie ustnej, którędy też prawdopodobnie wypadła.

U Nowotnego zaś kula przeszyła prawą skroń i wyszła tylną częścią głowy. Wezwane do pomocy pogotowie ratunkowe odstawiło oboje do szpitala miejskiego. **Rany nie mają jednak być śmiertelne i życie obojga nie jest podobno zagrożone.**

Krawe zajście rozegrało się na tle miłosnem. Niedoszły samobójca miał zamiar ożenić się z B., ale ponieważ jako urzędnik zredukowany był bez stanowiska i oboje nie mieli majątku, B zerwała z nim, co Nowotny wziął sobie tak do serca, że postanowił siebie i swą narzeczoną pozbawić życia.

Zamiar ten wyjawił on jeszcze wobec gospodarza lokalu, kiedy leżał na ziemi zbroczony krwią, przyczem wyraził życzenie, aby pochowano ich oboje w jednym wspólnym grobie. Temu życzeniu nie stanie się zadość, bo, jak już wyżej powiedziano, nie grozi obojgu żadne niebezpieczeństwo życia.

Bilans Banku Polskiego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W pierwszej dekadzie kwietnia zapas złota Banku polskiego wzrósł o 141 tys. zł.otych, zapas walut i dewiz zmniejszył się o 2,7 miljon. zł.

Portfel wekslowy wzrósł o 4,4 milj. zł., zmniejszyły się natomiast pożyczki lombardowe o 3,1 miljon. zł. oraz pozycja zdyskontowanych papierów krótkoterminowych o 5,4 miljon. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 1,5 miljon. zł., rachunki żyrowe zaś wzrosły o 6,1 miljon. zł.

Kiedyż to nastąpi w Łodzi?

Dorożki winny być zaopatrzone w taksometry.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Miejski wydział przemysłowy zgłosił na posiedzeniu magistratu wniosek o przymusowem zaopatrzeniu dorożek konnych w Warszawie w aparaty do mierzenia przebytej drogi.

Liczniki raz na zawsze usuną wszelkie spory i nieporozumienia między pasażerami a woźnicami dorożek.

Nr. 105. **REPUBLIKA** 18 kwietnia 1925

List, którego nie otrzymał p. Herriot.

Mon cher ami!

Proszę mi wybaczyć, jeśli wtrącam się w sprawy obcego suwerennego państwa, ale niech Pan zechce potraktować to co tu napiszę, wyłącznie, jako radę prywatną człowieka, który przeżył już wiele kłopotów, nasuwających się Panu dopiero w życiu,

Słyszałem, że złożył Pan dymisję ze względu na wyrażone Panu przez senat francuski votum nieufności z powodu sytuacji finansowej Francji. Nie rozumiem, jak można przejmować się tak gruntownie tym, co sobie mówią starsi panowie z senatu, a nawet młodsi z izby deputowanych. U nas nieomal co tydzień upadają wnioski rządowe, deputowani mówią, co chcą o rządzie, głosują sobie nawet, jak im się podoba, ale u nas rząd nic sobie z nich nie robi. Wypłaca djety i — basta. Wprawdzie nasza konstytucja wzorowana jest na francuskiej, wprawdzie czasami idzie w zapędach demokratycznych o wiele dalej aniżeli prawa zasadnicze Pańskiej ojczyzny, ale na litość boską, kto dziś traktuje na serjo konstytucję?! U nas konstytucja jest po to, aby świętować jej rocznicę, aby drukować ją w zbiorach ustawodawczych, ale — życie, jak życie — nie liczy się z teorją i... rząd stoi murem.

Mon cher ami! Szanowny Panie Kolego! Jakiż jest powód Pańskiej dymisji? Francja nie wiąże swego budżetu i musi posługiwać się prasą drukarską? Ktoś nie chce wotować Pańskich przedłożeń podatkowych? Kraj nie ma kredytu wewnętrznego ani zewnętrznego?

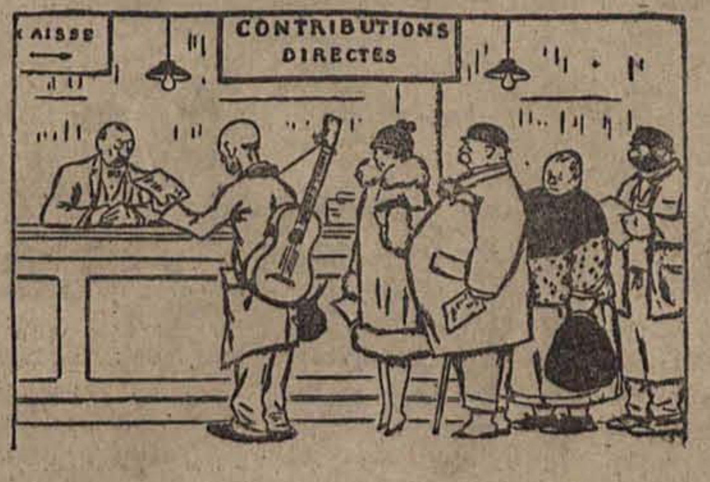
Ależ to są rzeczy najłatwiejsze do rozwiązania i szkoda tylko, że w Paryżu robią z muchy słonia! Trzeba było przyjechać do nas i pouczyć się troszeczkę, a okazałoby się, że niema czem martwić się i przejmować,

Skonstruowanie dobrego budżetu jest kwestją czystej buchalterji. Po jednej stronie wylicza się wszystkie wydatki, które mogą być nawet bardzo wygórowane, jeśli tylko dopisuje się do nich kilka słów: „po zastosowaniu wszelkich oszczędności". Wydatki te należy zesumować, a następnie zesumować również wszelkie wpływy, prócz podatków i opłat, nap: dochody z majątku państwowego itp. Pozostałe saldo należy wyrównać podatkami. Grunt wydatki, ale podatki robi się takie, aby budżet się wiązał. Jeśli znajdują się wśród francuzów ludzie, którzy powiedzą, zawołają, a nawet dostaną histerji, głosząc, że nie mogą zapłacić tak wysokich podatków, to najlepiej nadal się nie przejmować, a nazwać ich poprostu tchórzami podatkowemi, czyli defetystami. Aczkolwiek obaj zapewne nie lubimy języka niemieckiego, warto tu zacytować przysłowie, które w języku Hindenburga i Tirpitza brzmi: „Schreien könnt ihr, was ihr wollt, zahlen muest ihr, was ihr solltl".

Przysłowia są mądrością narodów, a mądrości najlepiej realizuje się przez sekwestratorów podatkowych i komorników. Płatników podatkowych nie trzeba przytym rozpuszczać, ale odwrotnie, traktować ich starą metodą: po ojcowsku i surowo. Pieszczeni — stają się nieznośni i zepsuci, jak niesforne dzieci.

Dam Panu Koledze realny na to przykład. Minister Pański p. de Monzie zaprojektował we Francji daninę majątkową w ten sposób, iż każdy francuz ma pożyczyć państwu po wieczne czasy jedną dziesiątą swego majątku i otrzyma 4 od sta rocznie. U nas rozwiązano sprawę prościej: Żadnych procentów, żadnych pożyczek, a poprostu płacić i nie pyskować, pardonnez moi le mot, mon cher ami.. Z hołotą podatkową nie robi się żadnych interesów. Dziesiąta część majątku — to drobnostka. U nas zdarzyło się, że prócz całego majątku, zdzierano jeszcze z ludzi skórę.

Największym wrogiem każdego rządu przy tych opatentowanych metodach jest prasa. Można ją jednak łatwo okiełznać stosownemi „środkami administracyjnemi", jeśli nie jest tak głupia, aby biła prawo każdemu rozporządzeniu władzy, co się też często zdarza. Naturalnie, z prasą francuską jest nieco trudniej. Oto np: w paryskim „Journal" oglądam zreprodukowaną tu karykaturę, a pod nią djalog:



— Żądają odemnie 56,734,29 franków podatku majątkowego. Zdaje się, że jest to omyłka...

— Nic się nie „zdaje". Najpierw płacić, a później wnosić reklamacje.

Dobry dowcip, ale defetystyczny. Nie powinien Pan stanowczo pozwolić na tego rodzaju rozpasanie.

Przechodzę do dalszej sprawy, t. j. do kwestji waluty. Frank francuski stoi bardzo nisko: za dolara płacą w Paryżu blisko 20 franków. Reformę waluty realizuje się w ten sposób, że pewnego pięknego dnia ogłasza się dekret o zmianie waluty i robi się parytet, np: 5 franków papierowych równa się jednemu złotemu frankowi. Robi się wtedy wprawdzie trochę zamieszania więcej jeszcze drożyzny, ale czym są te drobne dolegliwości wobec chwały i sławy, jaka spada na sanatora skarbu?...

Mądrale twierdzą wprawdzie, że do sanacji potrzebna jest wielka pożyczka zagraniczna, ale stanowczo nie podzielam tego zdania. Końska kuracja skarbu jest środkiem idealnym — powrót do natury i do pierwotnych stosunków...

Kuracja ta ma swą jedną małą złą stronę: powoduje stagnację w produkcji i potęguje bezrobocie. Ha, trudno! Jakoś to będzie! W ostateczności — pereat mundus manufacturae, fiat iusticia et agricultura!

Jak widzi więc Szanowny Kolega, trzeba się optymistycznie zapatrywać na życie i różowo na własną osobę. Pośpiech w sprawach dymisji stanowczo nie powinien mieć miejsca. Trzeba mocno siedzieć w siodle, jechać śmiało na podatkowym rumaku i ukrócić cugli parlamentowi. Oto końska, zdrowa kuracja.

Przyjmij Pan, mon cher ami, tych kilka rad od Pańskiego szczerze oddanego — **Premjera.**

***

Wiemy z pewnością, iż list ten pana Herriot nie doszedł. Ale wiemy również z pewnością, że są w Europie premjerzy, którzy śmiało na mocy swej praktyki i.. doświadczenia, mogliby list taki napisać...

Z zupełną pewnością wiedzą o tym zapewne i nasi czytelnicy.

Czesław Ołtaszewski.

Painlevé—Caillaux.

Syn litografa profesorem, posłem, ministrem i premjerem. — Sensacyjne wejście do gabinetu p. Caillaux.—Co mówi prasa polska?—Tempora muntantur...

Jak doniosły już wczorajsze depesze, desygnowanie p. Painleve na stanowisko premjera Francji jest rzeczą przesądzoną. Nie od rzeczy będzie wobec tego podać czytelnikom „Republiki" biografję znakomitego francuskiego męża stanu.

Urodzony 5 grudnia 1863 r. p. Painleve okazywał od najwcześniejszej młodości niezwykłe zdolności matematyczne. — Ojciec jego, litograf, kształcił go początkowo w szkole ludowej, gdzie mając lat jedenaście otrzymał już wykształcenie matematyczne, wymagane do złożenia matury, dzięki zainteresowaniu, jakie wzbudził u jednego z profesorów. Po świetnem ukończeniu studjów, mając lat dwadzieścia trzy był już profesorem w Lille, a jako dwudziestoośmioletni uczony rozpoczął wykłady w Sorbonie i w politechnice paryskiej. W r. 1894 na zaproszenie króla Szwecji udał się do Sztokholmu, gdzie wykładał przez pewien czas matematykę.

P. Painleve jest autorem licznych prac naukowych, a ze szczególnem zainteresowaniem odnosił się do powstającego dopiero lotnictwa, nad rozwojem którego pracował bardzo gorliwie, biorąc czynny udział w różnych doświadczeniach. Jest on autorem dzieł „Organizacja ruchu lotniczego we Francji" i „Lotnictwo".

W r. 1910 p. Painleve rozpoczął karjerę polityczną, wchodząc jako poseł do izby deputowanych i wstępując do stronnictwa **republikanów socjalistycznych p. Brianda.**

W r. 1915 otrzymał tekę oświaty w gabinecie p. Brianda. 20 marca 1917 r. **został ministrem wojny w gabinecie Ribota** Na tem stanowisku p. Painleve **zasłużył się sprawie Polski**, podpisując dekret z 4 czerwca 1917 r., **powołujący do życia armję polską, jako odrębną jednostkę bojową**, sprzymierzoną z armjami koalicji.

Od 13 września do 13 listopada 1917 p. Painleve był **prezesem rady ministrów** oraz ministrem wojny. Dokoła jego rządów toczy się jeszcze namiętna dyskusja w prasie francuskiej, związana ze zmianą taktyki wojennej.

Po wojnie p. Painleve większej roli nie odgrywał, należąc do opozycji. Dopiero po wyborach z dn. 11 maja p. Painleve **został wybrany prezesem izby deputowanych**, a następnie wysunięty na stanowisko prezydenta republiki po niekonstytucyjnem obaleniu p. Millerand'a. Prezydentem został jednak wybrany p. Doumergue.

Na p. Painleve zapatrywano się nadal, jako na męża przyszłości nie tylko w parlamencie, ale i w rządzie.

Z punktu widzenia politycznego zmiana **rządu jednak przedstawia mniej sensacyjnego interesu, niż wejście doń p. Caillaux.** Painleve nie różni się w gruncie rzeczy niczem od Herriota, natomiast portfel ministerjalny w rękach p. Caillaux **może oznaczać głęboką zmianę we francuskiej polityce zagranicznej.**

W zwierciadle prasy polskiej zmiany w kursie francuskiej polityki **nie są oceniane w należytym stopniu.** Szczególnie prawica (bardzo wprawdzie nieśmiało!) przebąkuje to i owo o germanofilstwie p. Caillaux, naogół jednak **nie spostrzega tego, co dojrzał jedyny p. Kazimierz Smogorzewski**, redaktor „Rzeczypospolitej", i długoletni korespondent paryski polskiej prasy. Pisze on:

> „Główną zdobyczą p. Poinleve jest wciągnięcie do rządu p. Józefa Caillaux, po którego do Marmers specjalnie swój samochód wysyłał, a który zgodził się przyjąć portfel finansów. P. Caillaux jest niewątpliwie tęgim finansistą. Cieszy się pod tym względem zaufaniem nawet sfer umiarkowanych. Był atutem, którego kartel nie mógł nie zagrać.
>
> **Ale jego dojście do władzy wzbudzi nieufność w Londynie**, bo nie zapomniano tam pewnych politycznych inicjatyw pana Caillaux. Na ten temat zresztą kursuje masa plotek, z wewnętrznej walki politycznej zrodzonych, które wyrobiły o panu Caillaux zagranicą fałszywą zupełnie opinję. Nie był on nigdy zdrajcą. Był tylko — i jest — ambitnym, lubiącym ryzyko graczem..."

Znupełnie słusznie. P. Caillaux jest **graczem. Graczem zimnym, ostrożnym, pewnym, ambitnym. Francja gracza takiego dziś potrzebuje.** Jej polityka została zepsuta przez graczy złych i słabych.

Caillaux—niedawno jeszcze w oczach **reakcji szowinistycznej i militaryzmu — zdrajca, sprzedawczyk i szpieg — zostaje ministrem Francji, przywróconym do zaszczytów i wpływów.** Czasy się zmieniają i być może, że się nawet u nas zmienią...

(st.).

Włosi okupowali Oazę
na pograniczu Egiptu z Trypolisem.

Londyn, 17 kwietnia.

Agencja Wschodnia

Dzienniki angielskie przynoszą wiadomość, że włosi w dniu wczarajszym obsadzili siłami zbrojnymi jedną ze spornych oaz na pograniczu egipsko-trypolitańskiem, mianowicie Jarrabub.

Według doniesień pism angielskich, rząd egipski zataił otrzymanie noty rządu włoskiego, zapowiadającego okupację

W związku z zajęciem oazy Jarrab. przez wojska włoskie, Anglja zgłosiła swą gotowość do wystąpienia w roli arbitra, występującego bezstronnie między Egiptem a Włochami.

Prasa angielska stwierdza, że Anglia nie może zakwestjonować uprawnień włoskich do okupacji tej oazy, skoro w związku z tą kwestją zawarte już były dawniej między Egiptem a Włochami pewne specjalne umowy.

Wrażenia z kuchni sejmowej.

Suwereni w zgodzie i spokoju ducha spożywają dary Boże.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki".)

Warszawa w kwietniu

Gdy przeczytacie ten tytuł, Szanowni Czytelnicy, będziecie przekonani, że operuję przenośnią, że **mam na myśli przyprawianie i gotowanie potraw ustawowych w komisjach sejmowych i klubach poselskich.** Otóż wprost przeciwnie! Chcę Wam sprawić przyjemne rozczarowanie: **będę pisał poprostu o bufecie.**

Jest to instytucja, której zarówno z ludzkiego, jak i z parlamentarnego punktu widzenia nie wolno i nie należy lekceważyć. Rozumieli to budowniczowie sejmu, rozumieją i suwereni. Sala obrad ma w sobie coś uroczystego, poważnego. Panuje w niej **atmosfera, w której człowiek czuje się nieswojo,** siedzi, jak na rozżarzonych węglach, usiłując coś zrozumieć z zawiłych, popartych liczbami, wywodów referenta na temat scalania gruntów, czy też komasacji. A tymczasem **w wygodnej sali restauracyjnej przy piwku można pomówić po przyjacielsku i o obaleniu ministra, i o koncesyjce, i o spółce leśnej, i o wywozie „świnioków" i „jajków".** Nic więc dziwnego, że szanujący się suweren żyje nie z zegarkiem, ale z bufetem w ręku.

Pierwsze śniadanko.

O 10-ej rano zaczynają wybrańcy ludu ściągać do gmachu sejmowego. Sztywniak, lub maciejówkę i paletko, futerko lub kubrak wieszają na gwóźdź szatni i **mkną do bufetu na śniadanko.**

W trzech olbrzymich salach stoją stoły: **dla każdego ugrupowania osobny stół.**

Tej separacji nie podyktowała bynajmniej obawa o to, by się posłowie z „wrogich" obozów nie poczubili. **Przy stole endeckim często ujrzeć można członka koła żydowskiego, dubadek nierzadko zagląda w pepesowskie opłotki na pogawędkę.**

Cel tego podziału jest inny. Idzie o to, aby niezbyt zorjentowany w sprawach bieżących poseł, — a takich jest przecież większość — **mógł się przy swoim stole dowiedzieć od „uczonego w piśmie" kolegi o co idzie, jak należy głosować, co krzyczeć, a pozatem co jest dziś dobrego w karcie obiadowej.** Obcy mógłby łatwo namówić na niestrawne prosię, lub starego szczupaka.

Marszałek bufetu.

Pozatem jednak panuje tu **idealna harmonja bez różnicy przekonań i wyznania.** Jakiś ksiądz namawia poważnego izraelitę by głosował za konkordatem; obok **dwuch kmiotków z „Piasta" i „Wyzwolenia" roztrząsa legendarną sprawę reformy rolnej.** Od czasu do czasu z odbywających się posiedzeń komisji wpada do bufetu na pół czarnej jakiś poseł, przynosząc ostatnie nowiny. **Tutaj również rodzi się lwia część ploteczek politycznych** mających swe źródło czasem w dobrym żarcie, czasem w łudzących pozorach.

Ożywienie wzmaga się w miarę, jak nadchodzi pora obiadowa. Przy stołach gwarno. Posłowie dyskutują na temat porządku dziennego popołudniowego plenum i stęchłej kaszy do zrazów.

Biedny wicemarszałek Gdyk, który ma pieczę nad bufetem! Będzie musiał wysłuchać całego szeregu wymownych protestów na jakość, ilość i ceny potraw.

Stół bezpartyjnych.

Jak już powiedziałem przy wszystkich stołach tłumno i gwarno. **Pustkami świeci jedynie stół bezpartyjnych,** gdzie tylko od czasu do czasu przysiada się ja kiś poseł, lub dziennikarz, na flirt z kelnereczką. Ale i na ten stół przyjdzie jego wielka chwila. Tymczasem **około 4-ej zaczynają przeciągle jęczeć dzwonki, oznajmiając, że niebawem zacznie się plenum.**

Dzwonki te początkowo robiły piorunujące wrażenie. Posłowie zrywali się nie kończąc rozpoczętej „bombki", i biegli do sali.

Po pewnym czasie, gdy się już suwereni ze swoimi rolami oswoili, **jęk dzwonka zaczął działać denerwująco, wywołując złośliwe uwagi i przekleństwa.**

Dzisiaj i to minęło. **Dzwonek nie robi już żadnego wrażenia.** Nikt na niego nie zwraca uwagi. Jedynie referenci spraw, znajdujących się na porządku dziennym, zbierają swe papiery i wysuwają się ze smętną miną z bufetu. Reszta pozostaje.

Następnie od czasu do czasu rozlegają się **dzwonki, zwołując posłów na głosowanie.** Ale i to nikogo nie podrywa. Jeśli ma nastąpić coś ważnego w drzwiach bufetu i przy stołach zjawiają się ci nieliczni z plenum, wołając:

„Głosujemy „tak!" Chodźcie głosować!" albo „Zaraz będzie głosowanie! My siedzimy!" Dopiero wtedy dźwigają się niechętnie posłowie i wolnym krokiem idą spełnić swój obowiązek.

Około godz. 6-ej zaczynają się poważne rozmowy. **Zjawia się minister Thugutt i zasiada przy bezpartyjnym stole.** Po chwili zaczynają do niego podchodzić dziennikarze, chcąc z miny i niedomówień wywnioskować, kiedy się zacznie, lub kiedy się skończy przesilenie. Po pewnym czasie **ściągają do tego stolika chwiejni posłowie, którzy skłonni byliby założyć nową partję,** w której mogliby otrzymać stanowisko przynajmniej wiceprezesa.



Luigi Pirandello — słynny autor dramatyczny („Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora") w swej willi w Spoleto.



Prof. Bohdan Kawka rzeźbi biust prezydenta republiki czechosłowackiej Massaryka.



Mary Lewis, amerykańska aktorka która gra w Paryżu w operetce „Lehara" „Wesoła wdówka".

Koncert posła Skrzypy.

Naogół panuje nastrój pogodny. Widać, że suwereni są zadowoleni z djet i wyznają starą zasadę: **„Dobrze się odżywiać i niedopuszczać sobie do głowy".**

Zdarzają się jednak czasami momenty podniecające. Dzieje się to wtedy, gdy do bufetu wpada z sali plenarnej jakiś zdyszany poseł i woła:

Zaczęła się obstrukcja! Lewica wali w pulpity!

Taki meldunek działa jak prąd elektryczny. **Wszyscy zrywają się z miejsc i cwałem wybiegają z bufetu.** Szczególnie pos. Skrzypa (komunista) w takiej chwili traci panowanie nad sobą. Podskakuje, już w bufecie zaczyna walić pięścią w stół, jakby dla wprawy, poczem, niemal przewracając się, pędzi, jak rozbrykana zebra, do swego pulpitu, na którym **daje koncert nad koncertami.** Jest to jedna z niewielu czynności poselskich, w której mu sejm nie przeszkadza. Nic więc dziwnego, że **wykonywuje ją ze szczególną sumiennością. Niestety,** a raczej chwalić Boga, takie urozmaicenia są w naszej izbie rzadkością.

Menu na jutro.

Pozatem, jak już zaznaczyłem, panuje atmosfera beztroski i pogody. **Między jarzębiniakiem i bigosem omawia się sytuację polityczną** i taktykę względem tego, czy tamtego ministra.

Około godz. 9-ej wieczorem bufet zaczyna się opróżniać. Jest to nieomylny znak, że dzień polityczny się kończy. Wreszcie o **godz. wpół do dziesiątej stoły świecą pustkami.**

Na dole, przy czarnej tablicy, na której znajdują się zapowiedzi posiedzeń plenum i komisji na dzień następny, rozgrywa się finał pracy parlamentarnej. **Właściciel bufetu układa preliminarz spożycia na jutro.** Słychać, jak mruczy do siebie:

— Budżetowa — 31 posłów, niemcy nie przyjdą, dwuch piastowców choruje. Konstytucyjna — 15. Reforma rolna — 8 Plenum niema, to szkoda. Ale jest senat, **wobec czego trzeba szykować więcej białego mięsa i materjał na omlety.** Natomiast pojutrze plenum sejmu i obrady „Wyzwolenia". **Trzeba sprawdzić, czy jest w śpiżarni dostateczna ilość oczyszczonej i kapusty.**

Oto jak wygląda bufet sejmowy i jego dział w pracy izb ustawodawczych.

W.

Hindenburg gotuje się do walki.

„Mnie wszyscy dobrze znają!“—powiada b. feldmarszałek.—Symbolizuje on przyszłą wojnę z Polską.—Wrażenie w Ameryce.

Berlin, 17 kwietnia.

Szanse wyboru Hindenburga stale się zwiększają. „Reichsblock“ idzie do walki wyborczej z ogromną pewnością siebie. Postanowiono, że Hindenburg będzie przed wyborem tylko raz przemawiał publicznie. Stanie się to w niedzielę w Hanowerze. Pozatem nie będzie zupełnie odbywał zgromadzeń. Oświadczył on swoim partyzantom:

— Nie potrzebuję chyba przedstawiać się wyborcom. Sądzę, że wszyscy mnie dobrze znają!

Natomiast Marx prowadzi kampanję przez codzienne przemowy, wygłaszane w coraz innem mieście. Dzisiaj wieczorem przedstawiciele handlu i przemysłu wydali dla Marxa bankiet w restauracji Ogrodu Zoologicznego. Marx wygłosił wielką mowę o stosunkach przemysłowo-handlowych.

Marszałek szlachty, Berg, w Prusach Wschodnich, wydał odezwę, w której nawołuje do głosowania za Hindenburgiem, jako za tym, który daje gwarancję odzyskania straconych „marchji wschodnich“ Odezwa kończy się wezwaniem do oddawania głosów za marszałkiem, jako mężem, który symbolizuje przyszłą wojnę o wschodnie granice Rzeszy.

Minister spraw zagranicznych, Stresemann, czyni wysiłki, aby osłabić wrażenie, jakie na zagranicy wywarła odwetowa kandydatura Hidenburga. Objeżdża on większe miasta i wygłasza uspokajające mowy, przeznaczone dla zagranicy. Wczoraj mówił w Hamburgu w klubie kolonjalnym.

Stresemann powtarzał kilkakrotnie, że jakkolwiek by wypadły wybory, polityka zagraniczna Niemiec nie ulegnie zmianie. Powtarzał to z naciskiem, aby osłabić wrażenie, iż Hindenburg obejmuje rządy po to, aby przyśpieszyć wojnę odwetową. Stresemann przygotowuje się do dalszych mów podobnych, rząd jest zaniepokojony wrażeniem, jakie kandydatura Hindenburga wywołała zwłaszcza w Ameryce, a także po części w Anglji.

Szkielet pod łóżkiem.

Nowy mord w Niemczech.

Halle, 17 kwietnia.

Do jednego z domów w miejscowości Mühlberg pod Halle przyjęto służącą. Dano jej mały pokoik, który dotychczas gospodarze domu wynajmowali. Służąca przystąpiła do porządkowania pokoiku i znalazła pod łóżkiem wielki szkielet, staranie owinięty sznurami. Po rozpakowaniu okazało się, że zawierał on szkielet kobiety. Dalsze poszukiwania w zakamarkach pokoju doprowadziły do znalezienia naczynia z zakrzepłą krwią. Policja ustaliła, że są to szczątki niejakiej Friedy Herman, sieroty, która służyła nasamprzód w Kołobrzegu, następnie przeniosła się do Halle i odtąd ślad po niej zaginął. Okazało się nadomiar, że pokój, w którym znaleziono szkielet, zajmował młody pomocnik handlowy, u którego rodziców służyła zamordowana służąca. Młodego człowieka aresztowano.

Wezwanie pod broń w Turcji.

Paryż, 17 kwietnia.

Agencja Wschodnia.

Według wiadomości z Konstantynopola, rząd turecki postanowił powołać pod broń ze względu na niepokojącą sytuację nad prowizoryczną granicą w pobliżu Mossulu, roczniki 1920 i 1921.

Strejk rolny

zaostrzył się w okolicach Łodzi.

Strejk rolny osłabł nieco na Pomorzu, oraz w woj. lubelskim i białostockiem. W woj. poznańskiem i kieleckiem — bezrobocie zlikwidowano.

Natomiast w woj. łódzkim akcja strejkowa zaostrzyła się. W pow. konińskim w maj. Biskupie doszło do starcia pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami strejku. W czasie zajścia interwenjowała policja.

W woj. warszawskiem strejk wzmógł się w woj. nieszawskim, włacławskim, płońskim i płockim. W większości powiatów jednak — spokojnie.

Liczba obecnie strejkujących jak twierdzą czynniki miarodajne ,niewpłynie poważnie na wiosenne roboty polowe w kraju.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi

Łódź, dnia 16 kwietnia 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 24 kwietnia r. b. na pokrycie zaległości skarbowych odbędą się pomiędzy godziną 10 rano a 4 po południu publiczne licytacje zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

1. Adler Juda, Lutomierska 5, garderoba i meble.
2. Baum Lajzer, Zachodnia 23, meble.
3. Brauner M. i Zalcman, Aleksandrowska 88, meble, 100 des. i 3 m. drzewa
4. Dimant Jakób, Nowomiejska 29, kasa ogniotrwała i meble.
5. Działoszyński Moryc, Zgierska 21, meble i lampa.
6. Dzięciarski Symcha, Wschodnia 16, 3 kredensy.
7. Flum M. i Lewin J., Pl. Wolności 6, 100 damskich wełnianych płaszczy.
8. Gasler Chaja i Wolman Arja, Nowomiejska 22, 75 garniturów męskich.
9. Gelkopf Lajzer, Aleksandryjska 17, meble.
10. Glater Gerszon, Zawadzka 23, pianino, zegar, kredens i pomocnik z kryształami.
11. Gliksman Aron, Północna 2, 50 szt. bawełnianej manufaktury.
12. Goldberg Moszek, Aleksandrowska 2, 100 klg. skóry twardej.
13. Goździk Henoch, Ogrodowa 1, 40 szt. flaneli.
14. Grinberg Moszek, Północna 11, kredens, szafa i zegar.
15. Grynwald Aron, Nowomiejska 17, 25 sztuk towaru.
16. Grzybowski Jakób, Franciszkańska 4, szafa.
17. Gutman Mendel, Kielbacha 21, meble.
18. Chimowicz Jonas, Nowomiejska 28. 50 garniturów męskich.
19. Joskowicz Majer, Piotrkowska 33,, 40 szt. płótna, 15 paczek wełn. przędzy
20. Kałuszyner Abram Majer, Zielona 48, meble.
21. Kaszub Kalman, Drewnoska 77, pianino i meble.
22. Korn Dawid, Nowomiejska 5, kredens i lustro.
23. Krauze Moszek, Gdańska 5, fortepian i meble.
24. Kustin Hersz, Zielona 48, meble.
25. Lenkowski Szmul, Nowomiejska 18, 250 par cajgowych spodni.
26. Lieberman Jakób, Konstantynowska 29, meble i 250 klg. czekolady.
27. Lipka Majer, Piotrkowska 64, kredens, otomana i zegar.
28. Małamut Szaja, Konstantynowska 33, meble i lampa.
29. Mest Abram, Nowomiejska 24, 35 garniturów męskich.
30. Minski Mendel, Jakóba 12, 15 tuzinów skarpetek.
31. Opoljon Jakób, Nowomiejska 20, 20 garniturów męskich.
32. Radoszycki Gerszon, Nowomiejska 4, 65 palt damskich i szafa
33. Rakowski Berek, Pomorska 6, meble.
34. Rozenblum Szaja, Pomorska 4, 450 szt. płótna.
35. Rosencwajg P., Nowomiejska 26, 40 garniturów męskich.
36. Rotsztajn Abram, Konstantynowska 13, meble.
37. Ruszecki Lajbuś, Brzezińska 37, kredens i lustro.
38. Szpancer H. i Horowicz Dawid, Pl. Wolności, 50 palt męskich i 20 damsk.
39. Szydłowski Icek, Północna 7, kredens i szafa.
40. Wajnberg Wolf Jojne, Jakóba 2, 5 worków mąki.
41. Wolfsohn Jankiel Symcha, Pomorska 22, meble.
42. Zarzewski Aron, Podrzeczna 10, meble, przy ul. Lutomierskiej 23-25 urządzenie sklepowe, przy ul. Wschodniej 5, kredens.
43. Zóraw i Bachrach, Zgierska 74, meble i waga.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Naczelnik urzędu:

(—) L. Gutowski.

Wiadomości gospodarcze.

KWIECIEŃ 18 SOBOTA	Dziś: Bogumiła W. Jutro: Prz. Tym. M. —:— Wschód słońca o g. 4.59 Zachód o g. 6.17 Wsch. księżyca o g. 4.20 Zachód o g. 4.43 Długość dnia 13.18 Przybyło dnia g. 5.34

Fantastyczne pogłoski o śmierci Breitbarta.

„Dwugroszówka" chciała go „uśmiercić".

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj rozpowszechniana była na ulicach miasta ulotka w języku polskim, donoszącą, że Breitbard uległ katastrofie. W związku z tem rozeszła sę wieczorem pogłoska o śmierci Breitbarda.

Przed gmachem Bristolu, gdzie zamieszkuje Breitbard, zebrały się tłumy, chcące sprawdzić powyższą pogłoskę.

Okazało się, że cała wiadomość była wyssana z palca.

Jak twierdzą wtajemniczeni cała afera znajduje się w ścisłym związku z kampanją, toczoną od dłuższego czasu przeciwko Breitbardowi przez „Dwugroszówkę".

Pogłoska ta dotarła wczoraj do Łodzi i raz po raz telefonicznie nagabywano nas w tej sprawie.

Waloryzacja długów hipotecznych

wciąż niepokoi dłużników i właścicieli nieruchomości.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości informacyjne zebranie w sprawie towarzystwa kredytowego długów hipotecznych, oraz innych spraw, związanych z czynnościami towarzystwa kredytowego. (b)

Walka z najpotężniejszym wrogiem ludzkości. W związku z szerzeniem się w zastraszający sposób gruźlicy zarówno w Łodzi, ajk i w innych ośrodkach przemysłowych Rzeczypospolitej, został zwołany na dzień 16 i 17 maja do Krakowa zjazd przeciwgruźliczy z całej Polski.

Na zjazd ten, który ma na celu skoordynowanie akcji, zwaczającej gruźlicę i utworzenie typowych poradni, wyjeżdżają z ramienia łódzkiej kasy chorych naczelny lekarz dr. Kłuszyński i dyrektor dr. Arct b.

***

Zwyczajem lat ubiegłych, łódzka kasa chorych wyśle w sezonie letnim dzieci chore na gruźlicę, gruczołowe do Buska, zaś do Rabki również i chorych na gruźlicę kostną.

Niezależnie od tego projektowane jest stosowanie lecznictwa klimatyczno - zdrojowego. b.

Szkolnictwo zawodowe w powiecie. W powiecie łódzkim wydział powiatowy dzięki sekretarzowi p. Brzezińskiemu rozciągnął szeroką pieczę nad rozwojem szkolnictwa zawodowego.

Sejmik wychodzi z założenia, że kraj wyposażony jest w wielkie bogactwa przyrodzone, więc trzeba wielu ludzi odpowiednio wykwalifikowanych by skarby te wydobyć.

W powiecie znajdują się szkoły dokształcające, rzemieślniczo - przemysłowe, techniczne, rolniczo-techniczne i handlowe.

W szkołach dokształcających nauka trwa 3 lata i wymagane jest od kandydatów ukończenie 4 klas szkoły powszechnej. Następnie są dwa rodzaje szkół technicznych, a mianowicie — zasadnicze, gdzie przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli 4 klasy szkoły średniej lub 7 klas szkoły powszechnej i nauka trwa do 3 lat, przyczem wykładane jest budownictwo, górnictwo, hutnictwo, tkactwo i t. p.

W szkołach rolniczych uczą się słuchacze prowadzenia własnej gospodarki wiejskiej i nauka trwa 3 lata.

Pozatem posiadamy cały szereg innych szkół, a szczególnie ważne są szkoły handlowe, żeńskie i męskie. (b)

Strejk rolny w województwie łódzkim. Jak się dowiadujemy z inspektoratu pracy, strejk rolny w województwie łódzkiem nie rozszerzył się zbytnio, gdyż na 13 powiatów strejkuje jedynie 5 i to nie wielka ilość robotników rolnych.

Naucz my się jeść!

Pokarmy drogie są często najtańsze.

Dobra gospodyni powinna nietylko wiedzieć jakie pokarmy są zdrowe i ekonomiczne, ale powinna również zdawać sobie sprawę z tego co to jest jedzenie drogie, jak również jakie pokarmy są najkorzystniejsze dla organizmu. Tymczasem pod tym względem nasze gosposie są najmniej uświadomione.

W tej chwili słyszę rozlegające się ze wszystkich stron protesty moich czytelniczek:

— Panie doktorze, pan się myli! My, gospodynie aż nadto dobrze wiemy co to jest drożyzna produktów spożywczych!

— Przepraszam — to panie się mylą. Chodzi mi zupełnie o coś innego.

Pojęcie o pokarmach tanich i drogich jest u nas zupełnie błędne. Panuje ogólne przekonanie, że produktem drogim, jest taki produkt, którego kilogram osiągnął bardzo wysoką cenę, albo też taki, którego cena wzrosła znacznie w porównaniu z ceną przedwojenną. To też bardzo często się zdarza, że gospodynie — szczególnie w starszym wieku — uważają za drogi produkt, którego cena podniosła się lub podnosi, a za tani — którego cena chwilowo spada.

Otóż można powiedzieć śmiało, że np. trufle, których kilo kosztuje dość pokaźna ilość złotych, są artykułem bardzo drogim, ale natomiast ryż, gdyby jego cena wynosiła nawet cztery razy tyle aniżeli przed wojną, jest zawsze produktem stosunkowo tanim, gdyż jest on nieoceniony dla naszego organizmu. To samo można powiedzieć o drogim chlebie i cukrze.

Ażeby wyrobić sobie należyte zdanie o tem, co jest drogie, a co jest tanie, należy przedewszystkiem zastanowić się nad wartością poszczególnych pokarmów i rozklasyfikować je pod względem ich wartości odżywczej.

Naogół można powiedzieć, że istnieją cztery rodzaje pokarmów:

Bardzo pożywne. tłuszcze, cukier, czekolada, sery, ryż, ciasto.

Pożywne: chleb, mięso tłuste, ser krowi (biały), cebula, suszone owoce.

Mało pożywne: drób, ryby morskie tłuste, kartofle.

Bardzo mało pożywne: wino, piwo, ryby suszone, jarzyny i świeże owoce.

Mówiąc ściślej, istnieją specjalne, — opracowane przez uczonych — tablice gdzie obok każdego rodzaju pożywienia stoi cyfra, wyrażająca jego wartość odżywczą (liczbą kalorji, która wnosi do organizmu 100 gramów tego pożywienia). Znając mniejwięcej te cyfry, można zawsze obliczyć cenę 100 kalorji danego pożywienia i przekonać się, czy opłaca się kupować czy też nie.

Ale te obliczenia są mało dostępne dla naszych gospodyń, dlatego postaramy się je uprzystępnić. Mianowicie wystarczy w zupełności, gdy każda gosposia będzie wiedziała, iż pokarmy można podzielić na trzy kategorje:

1) takie, które się zawsze opłaca nabyć,

2) takie, które czasami opłacają się ale przeważnie są za drogie, i wreszcie

3) zawsze zbyt drogie w stosunku do swej wartości odżywczej.

Do pierwszych należy zaliczyć: chleb (najbardziej wartościowy ze wszystkich pokarmów), cukier, masło, jarzyny suszone, ryż, ciasto, cebula, orzechy.

Do drugich. mięso, większość świeżych jarzyn i owoców, mleko, czekolada, jajka, ser.

Do trzecich, zawsze zbyt drogich, należy zaliczyć: ryby, wino, kawior i inne delikatesy.

Jednakże myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że można żyć, nie jedząc nic oprócz pokarmów, które się „opłacają". Rozmaite pokarmy nie równoważą się i nie można ich zastępować dowolnie jedne przez drugie.

Są mianowicie pokarmy stosunkowo drogie, które jednak powinny figurować w „menu" nawet skromnie prowadzonego domu, gdyż dają one organizmowi substancje niezbędne dla jego życia i rozwoju. Naprzykład mięso, może być z korzyścią zastąpione przez ryby lub mleko ale nie mogą go zastąpić tak korzystne pokarmy, jak kartofle lub cukier.

Świeże owoce, pomimo swej stosunkowej drożyzny i małej pożywności, również nie powinny być wyłączone z listy pokarmów, ze względu na t. zw. „witaminy" i sole mineralne, które one zawierają.

Dr. Zew

Handel który nie zna stagnacji

będzie obciążony kosztami odkażania towaru.

W związku z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1924 roku o obrocie szmatami ((Dz. Ust. nr. 8 z dnia 29 stycznia 1925 roku poz. 60) delegacja wydziału zdrowotności publicznej na wniosek oddziału sanitarnego uchwaliła:

1. Wydrukować w 300 egzemplarzach powyższe rozporządzenie i wręczyć je następnie wszystkim przedsiębiorstwom, zajmującym się na terenie m. Łodzi handlem szmatami w celu dania możności dokładniejszego zapoznania się ze stawianemi wymaganiami sanitarnemi:

2. Przystąpić do niezwłocznego odkażania zewnętrznego zapakowanych w bele szmat, które przeznaczone zostały do transportu;

3. Żądać od właścicieli wysyłanego transportu przedstawienia odpowiednich dokumentów, stwierdzających, że odbiorcy wysyłanych z Łodzi szmat posiadają urządzenia dezynfekcyjne do odkażenia tych szmat po rozpakowaniu bel;

4. Dokonywać odkażeń, przy pomocy personelu zainteresowanych firm pod dozorem kontrolera miejskiej izby odkażającej;

5. Pobierać tytułem zwrotu kosztów związanych z odkażaniem, po 50 gr. za belę, z czego 20 gr. przeznaczać dla zatrudnionego przez miejską izbę odkażającą pracownika, który innego wynagrodzenia z funduszów miejskich pobierać nie będzie.

6. Poczynić starania, ażeby osiągnięte ewentualne zyski przeznaczone były na inwestycje miejskiej izby odkażającej, oraz

7) wydawać właścicielom szmat, po dokoaniu odkażenia i zaplombowania bel odpowiednie zaświadczenia w celu przedstawienia ich wydziałowi zdrowia urzędu wojewódzkiego.

Walka z chorobami wenerycznemi

Kasa Chorych uruchamia stacje zapobiegawcze.

Jak już donosiliśmy, kasa chorych, chcąc zapobiec rozwijaniu się chorób wenerycznych postanowiła utworżyć w lecznicach kasy stacje zapobiegawcze gdzie w godzinach wieczorowych specjalni sanitarjusze będą dokonywać zastrzyków przeciwko chorobom wenerycznym.

Po przeprowadzeniu prac przygotowawczych zostanie w najbliższych dniach utworzona taka stacja zapobiegawcza w lecznicy na Bałutach, a o ile okaże się potrzeba, urządzone zostaną dalsze stacje w innych dzielnicach miasta. (b)

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników intelektualnych.

Termin rejestracji upływa 23 b. m.

Jak się dowiadujemy z państwowego urzędu pośrednictwa pracy, rejestracja bezrobotnych pracowników intelektualnych odbędzie się w dniu 22 i 23 b. m., zaś ostatnie wypłaty uskutecznione będą w dniu 29 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy. (b)

ZATARG W FABRYCE PRAJSA.

Jak już donosiliśmy, przed kilku tygodniami zamknięta została fabryka Frajsa w Pabjanicach.

Obecnie firma postanowiła uruchomić swe warsztaty, lecz nie chciała przyjąć z powrotem do pracy wielu ze starych robotników, oświadczając, że przeszkadzali oni w pracy, wywołując awantury.

Ponieważ do porozumienia nie doszło, sprawę skierowano do inspektora pracy i w dniu wczorajszym pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza odbyła się konferencja, w której brali udział właściciel i dyrektor firmy, jak również przedtsawiciel polskiego, oraz chrześciańskiego związków i delegaci robotników z Pabjanic.

Jednak do porozumienia nie doszło i obie strony postanowiły w dniu dzisiejszym odbyć ponowną konferencję pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza w Pabjanicach. b.



TEATR MIEJSKI

Dziś po południu dla młodzieży „Lilla Weneda" J. Słowackiego z pp. Halską, Wernisówną, Rodowiczową, Komornickim, Michałowiczem, Dobrowolskim, Mrozińskim, Żeromskim i Szubertem na czele.

Wieczorem premjera znakomitej, głębokiej i oryginalnej legendy dramatycznej Sz. An-skiego p. t. „Dybuk", która wzbudzała ogromne zainteresowanie.

Większość biletów na premjerę rozprzedano. Reżyseruje tłomacz sztuki p. Andrzej Marek. Role główne kreują pp. Rodowiczowa, Przystański, Wybrański, Tatarkiewicz i Białoszczyński. Główną postać kobiecą grają naprzemian pp. Halska i Jarkowska. Jutro po południu świetny „Spadkobierca". wieczorem „Dybuk".

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę, dnia 18 b. m. po raz 9—10 po cenach zniżonych do połowy, tj. od 50 gr. do 1.50 arcywesoły wodewil w 5-ciu aktach Szygethiego, „Stary piechur i syn jego husar". — Reżyserował M. Bielecki. W przygotowaniu sztuka historyczna „Kościuszko pod Racławicawi" Wł. Anczyca. — Reżyseruje J. Pilarski, który dokłada wszelkich starań aby „Kościuszkę" ubrać w jaknajwspanialszą szatę sceniczną.

ROS. TEATR ARTYSTYCZNY „ZIELONA PAPUGA".

We wtorek, środę oraz czwartek odbędą się tylko trzy gościnne występy słynnego rosyjsikego teatru artystycznego „Zielona Papuga".

W teatrze udział biorą następujące artyści. Kiełczewska, Adrjanowa, Niedoszkowska, Kirsanowa, Filer, Adrjanow, Burłak Gorjainow, Krasowin, Maciejewski, Czernow, Kazmin, Froman, Tjurin i inni. Staranna charakteryzacja typów i skupione, pełne powagi przeprowadzenie akcji świadczy o sumienności z jaką ten zespół pracuje. Szczególnie p. Kiełczewska o pięknym lirycznym głosie w doskonały sposób wprowadza widza w arkana sztuki, wydobywającej subtelne przejścia duchowe i nastroje. Teatr posiada własne kostjumy i dekoracje podług szkiców prof. malarzy Baksta i Sudiejkina.

DZISIEJSZY KONCERT JAQUES THIBAUD.

Dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się ostatni koncert z cyklu mistrzowskich koncertów, na którym grać będzie słynny skrzypek francuski Jaques Thibaud. Znakomity ten artysta grał w czwartek na wielkim koncercie symfonicznym w Filharmonji Warszawskiej i był przedmiotem entuzjastycznego przyjęcia ze strony publiczności i krytyki, która zalicza go obok Kreislera do największych skrzypków spółczesnych. Należy więc przypuszczać, że jedyny koncert w Łodzi tego wielkiego artysty cieszyć się będzie zasłużonem powodezniem. Akompanjuje znany pianista dr. Edward Steinberg.

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY W MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W niedzielę o godzinie 11ej przed po łudniem odbędzie się w Miejskiej galerji sztuki uroczyste otwarcie wystawy okrężnej „Grafiki Polskiej" oraz prac artystów - malarzy: Lasockiego, Wolmara, Semlówny i innych. Nowa wystawa zapowiada się bardzo okazale i interesująco.

Kto prowadzi księgi handlowe,

znajduje się w gorszej sytuacji, niż ten kto książek nie prowadzi.

Taki jest sens reskryptu ministerstwa skarbu.

Ministerstwo skarbu reskryptem z dn. 19-go marca rb. orzekło, iż przy wymiarze podatku majątkowego wartość walut zagranicznych oraz należności i długów w tych walutach przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, prowadzących prawidłowe księgi, przelicza się na marki polskie według przeciętnego kursu z miesiąca czerwca roku 1923.

Natomast waluty zagraniczne oraz należności i długi w tych walutach przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg handlowych — jakoteż wszystkich pozostałych płatników — przelicza się, w myśl postanowień art. 7 ustawy o podatku majątkowym, na marki polskie według kursu z dnia 1 lipca 1923 roku.

Z powyższego wynika, że przedsiębiorstwa, które prowadziły prawidłową księgowość, płacić muszą znacznie więcej, albowiem w okresie gwałtownego spadku marki polskiej różnica przeciętnego kursu z czerwca i z dn. 1 lipca r. ub. wynosi prawie 25 procent.

Trudno istotnie zrozumieć, czem kierowało się ministerstwo skarbu, wyznaczając tym samym „premje" za nieprowadzenie ksiąg handlowych, lub też opodatkowujących nadprogramowo tych, którzy przedsiębiorstwa swe prowadzą solidnie i na modłę europejską.

Jest to z wielu kwiatków z ogródka naszego ustawodawstwa skarbowego i biurokracji.

W kuźni polityki komunalnej

Obrady nad budżetem rozpoczną się w przyszły czwartek.

W czwartek, dnia 16 bm., odbyło się posiedzenie komisji regulaminowo - prawnej, na którem ukonstytuowane zostało prezydjum w następującym składzie: r. adw. Stypułkowski (przewodniczący), r. Dworzniecki (zastępca) i r. Rapalski (sekretarz).

Poza tem komisja przyjęła w redakcji magistratu z drobnemi zmianami regulamin komitetu budowy teatru miejskiego oraz załatwiła parę spraw drobniejszych natury wewnętrznej.

W poniedziałek, dnia 20 bm., odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów poświęcone ustaleniu toku obrad budżetowych na plenum rady. Posiedzenie plenarne rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm., posiedzenie to zajęte będzie wyłącznie sprawą budżetu miejskiego (debata generalna).

Męty społeczne wywołują burdy w parkach miejskich.

Władze policyjne winny tam wzmocnić w dni świąteczne posterunki.

Ostatnio w parku Sienkiewicza w dni świąteczne męty społeczne napadają na osobników o semickim wyglądzie nie szczędząc im wyzwisk i razów.

Przed paru dniami podobne sceny rozegrały się znów i w obronie pobitego żyda stanął chrześcijanin, który wezwał policję i ta sprowadziła awanturników do komisarjatu, gdzie spisano protokół.

Komenda policji powinna wzmocnić posterunki w parku w dni świąteczne, gdyż zakaz używania alkoholu w święta nie zawsze jest przestrzegany przez wszystkich. (b)

Widmo strejku w elektrowni łódzkiej.

Bezwzględne stanowisko rady nadzorczej spowodować może wybuch strejku.

Od dłuższego już czasu trwają pertraktacje między pracownikami elektrowni, a radą nadzorczą elektrowni łódzkiej w sprawie utworzenia kasy emerytalnej dla pracowników elektrowni.

Pertraktacje te nie dały wyniku, gdyż rada zarządzająca uzależniła utworzenie kasy od zwolnienia z pracy całego szeregu pracowników, kandydatów na emerytów, chcąc zaoszczędzić sobie wydatków.

Pracownicy założyli ostry protest, a gdy to nie pomogło, zwołali zebranie pracowników, na którem przewodniczący sekcji pracowników elektrowni i związku pracowników instytucji użyteczności publicznej p. Andrzejak wskazał na groźbę pozbawienia środków do życia ludzi, którzy sterali swe zdrowie przy pracy w elektrowni

Po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucję następującej treści:

Zebrani na ogólnem zebraniu pracowników elektrowni stwierdzają, że rada nadzorcza elektrowni tendencyjnie odwleka sprawę utworzenia kasy emerytalnej, bez której pracownicy obejść się nie mogą.

Zebrani stwierdzają, że nie mogą się dłużej zgodzić na poniżające rokowania i bezskuteczne prośby.

Zebrani domagają sie utworzenia kasy emerytalnej pracowników elektrowni najpóźniej do dnia 21 kwietnia i dłużej czekać nie będą.

Pracownicy stwierdzają, że w sprawie tej nie będą zwoływać żadnych zebrań i dalsze kroki przekazują zarządowi, obiecując mu uroczyście całkowite poparcie i solidarne wystąpienie wszystkiemi siłami, **nie cofając się nawet przed jaknajostrzejszym strejkiem w elektrowni łódzkiej.** b

Z żałobnej karty.

B. p. Adolf Słomnicki.

Onegdaj zmarł nagle przeżywszy lat 52 znany księgarz łódzki Adolf Słomnicki.

Zmarły należał do nestorów księgarstwa łódzkiego, cieszył się sympatją i poważaniem w szerokich sferach mieszkańców naszego miasta.

Cześć Jego zacnej pamięci.

Skrzynka do listów.

W nr. 104 „Republiki" z dnia 17-go kwietnia 1925 r. ukazała się notatka Bipa w sprawie likwidacji zatargu z robotnikami sezonowymi, zatytułowana „Kordon policji osłaniał gabinet p. Cynarskiego".

W związku z powyższem Magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie następującego sprostowania:

1) Wiadomość, zawarta w tytule notatki, jest zupełnie bezpodstawna, gdyż ani kordon policjantów, ani policjanci poszczególni nie „osłaniali" gabinetu p. prezydenta Cynarsikego.

2) Nieprawdą jest jakoby w dniu 15 b. m. „robotnicy weszli do gabinetu p. prezydenta Cynarskiego, któremu oświadczyli, że nie ustapią, aż (?) żądania ich nie zostaną zaakceptowane". Prawdą natomiast jest, że dnia 15 bm. o godz. 1-ej po poł. tj. w zwykłej porze przyjęć, przyjęci zostali przez p. prezydenta trzej przedstawiciele związków zawodowych, którzy zgłosili się w sprawie zwołania konferencji z Magistratem. P. prezydent Cynarski oświadczył przedstawicielom związków, iż sprawę robotników sezonowych postawi na porządku dziennym posiedzenia magistratu, które miało się odbyć tegoż dnia.

3) Nieprawdą jest jakoby, prezydent zadzwonił do 5 Komisarjatu P. P., prosząc o pomoc. Prawdą natomiast jest, że ani p. prezydent Cynarski, ani nikt z członków prezydjum magistratu o pomoc policyjną do żadnego z komisarjatów się nie zwracał.

4) Nieprawdą jest jakoby w trakcie posiedzenia magistratu p. prezydent oświadczył, że „żadnej odpowiedzi nie udzieli, natomiast nazajutrz odbędzie się konferencja w Magistracie". Prawdą natomiast jest, że p. prezydent Cynarski, po otrzymaniu wiadomości, że delegaci robotników oczekują decyzji Magistratu, polecił zakomunikować im, iż decyzja ta zapadnie prawdopodobnie dopiero po dłuższych naradach, więc lepiej będzie, gdy po odpowiedź zgłoszą się nazajutrz. Dnia 16 b. m. odpowiedź ta została udzielona, a wobec braku zgody na warunki Magistratu ze strony robotników, zwołane zostało ponowne specjalne posiedzenie magistratu, następnie zaś pod przewodnictwem p. prezydenta Cynarskiego — konferencja wspólna, na której osiągnięto ostateczne porozumienie.

Prezydent Cynarski.

Dzisiejsza premjera.

—:o:—

„Dybuk" na scenie teatru miejskiego.

We wczorajszym feljetonie „Republiki" zastanawialiśmy się nad „Dybukiem", jako dramatem mistycznym o miłości silniejszej niż śmierć.

Nie zwracaliśmy uwagi ani na rodzaj dramatu, ani na jego dodatnie i ujemne strony.

„Dybuk" jest **nokturnem**, a zarazem **dramatem mistycznym.**

Zanim kurtyna idzie w górę, rozlega się wśród nieprzeniknionej ciemności śpiew mistyczny, a akcja rozpoczyna się w starej bóżnicy o poczerniałych, wilgotnych ścianach w nocnej porze, kiedy zmarli przychodzą się modlić, by potem żałobe swą zostawić w murach bóżnicznych. Wśród nocy rozgrywają się najdonioślejsze momenty, kulminujące w zakończenia, gdy w mrokach północy Lea umiera, a dusza jej splata się nierozerwalnie z duszą Chonena.

„Dybuk" jest nietylko nokturnem, ale i poetycznie udramatyzowaną legendą mistyczną. Świadczy o tem chyba aż nazbyt wymownie mistyczna ekstaza Chonena; jego dysputa z Henochem, która wiedzie bohatera legendy, zajmującego się niebem i ziemią na pogranicze dwu światów; religijna mistyka Ezriela; sprowadzenie nieboszczyka z cmentarzyska; mistyczna, faustowska pieśń skargi, rozpoczynająca i kończąca dramat, a streszczająca się w tem, że dusza wędruje z jasnych niebios w czarną otchłań ziemi na „ból, znój i kłam", ale — jak życie postami i umartwianiem wycieńczonego Chonena wskazuje — dusza mimo upadku t. j. pobytu na ziemi, rwie się i ulatuje do niebios.

Mistycznym jest cały koloryt i tło akcji. Lekko realistycznym jest jedynie obrzęd weselny w drugim akcie.

Jednym z artystycznych elementów „Dybuka" jest także nastrojowość.

Pełnym nastrojowości jest moment, gdy gnana magiczną tęsknotą Lea późnym wieczorem wchodzi do domu modlitwy, gdzie wymarzony przebywa.

Smutną i ponurą jest ta stara bóżnica, a jednak ją ktoś podświadomie z taką wewnętrzną mocą hypnotyzuje, że się ona z miejsca ruszać nie może.

To Chonen!

Córka chasyda nie śmie tego wyznać; pragnie z nim mówić, lecz jej nie wolno. Nie może nawet zapytać go, dlaczego taki smutny, blady, wychudzony.

An-ski dał w Lei sylwetkę dziewicy, o której mówi Szekspir, że za dużo już waży, gdy przed księżycem odsłania swe wdzięki.

W pierwszym (ale tylko w pierwszym) akcie jest Lea dość banalną.

Ten lęk wobec konwenansu i chasydzkiego otoczenia, które zakazuje surowo jakiegokolwiek zetknięcia dziewczyny z młodzieńcem jest psychologicznie fałszywym i to nawet gdy chodzi o minjaturowe miasteczko wołyńskie, w którem akcja się rozgrywa, bo tak mocna, nadludzka miłość łamie w mig wszelkie okowy konwenansu i anemiczną bierność, z jaką się Lea poddaje woli ojca.

Zupełnie konsekwentnym jest zatopiony w kabale, młodziuchny Chonen, który ma przed sobą jasny cel: chce zdobyć Leę. Pragnie ten czysty, błyszczący djament stopić w swoich łzach, by łzy te wsiąknęły w jego duszę.

Musi osiągnąć najwznioślejszy szczyt swych marzeń, a do wcielenia najwyższych tęsknot w czyn trzeba mu dwóch beczek złota, bo tylko za taką cenę może biedny Chonen pojąć za żonę córkę bogatego Sendera.

Zwycięża jednak nie materjalizm, ale idealizm.

Nie osiągnąwszy swego celu na ziemi Chonen idzie w zaświaty walczyć o swe

Reakcja Lei na cmentarzu jest naturalnem odbiciem jej stanu duchowego. — Wśród grobów zmarłych popada w nieprzytomność i wtedy to dusza ukochanego wchodzi jako dybuk do jej ciała; ona ze wstrętem odpycha narzeczonego, którego jej narzucili, a przez nia męskim głosem przemawia Chonen.

To jest punkt przełomowy dramatu, właściwy zawiązek misterjum.

Drugim równie ważnym elementem legendy An-skiego jest do głębi wstrząsająca scena wypędzenia „Dybuka", t. j. obcej duszy z ciała Lei przez cudotwórcę Ezriela.

Wspaniałe sceny opętania i egzorcyzmów w III cz. „Dziadów", lub „Irydjonie" są jedynie epizodami, w „Dybuku" zajmują one dwa akty (trzeci i czwarty), złączone na naszej scenie w jeden akt, podobnie jak wielu innych scenach.

Niema wątpliwości, że te tajemicze zaklęcia Ezriela mają podkład nietylko mistyczny, ale wytwarzają niesamowity, średniowieczny nastrój, podobnie jak sprowadzenie nieboszczyka na scenę w celu osądzenia jego sprawy z Senderem.

Świątobliwy Ezriel zatacza krąg, którego zmarły nie śmie przekroczyć. Ten krąg ma tedy magiczne, czarodziejskie znaczenie podobnie jak w „Fauście" czy „Dzwonie zatopionym".

Pomysł tego sądu nekromatycznego zapożyczył An-ski z opowiadań o „Golemie" z Pragi, którego wskutek boskiego objawienia we śnie stworzył cudotwórca Moral.

Ten nieboszczyk, ojciec Chonena, budzi wielkie niezadowolenie etyczne. Sender przyjął bowiem dość twardy wyrok z uległością, a nie zyskał przebaczenia ze strny zmarłego, którego zemsty z za grobu do końca życia obawiać się musi.

Sam Sender wypadł w sztuce nielogicznie. Nie można sobie wyobrazić chasydzkiej rodziny, do której co tydzień młodzieniec zachodzi, by się z drobiazgową dokładnością nie dopytywała kim jest i skąd pochodzi.

Konstrukcja dramatyczna „Dybuka" jest nieco błędną. O tem co się dzieje przed akcją mogą się widzowie dowiedzieć dopiero w ostatnim akcie, a wskutek tego opowiadania doznaje scena egzorcyzmów znacznej przerwy, co osłabia siłę dramatyczną sceny wypędzenia duszy z ciała Lei.

Mimo całej mistyki dramatu zdołał An-ski w podziwienia godny sposób odmalować zwyczaje, obyczaje i przesądy chasydów.

Efekty w sztuce świadczą o wybitnym nerwie dramatycznym autora, a efektów tych jest w dramacie dużo: taniec chasydów; taniec zaręczonej Lei z żebraczkami; śpiew jakby z zaświata o zabłąkanej duszy; śpiew „Pieśni nad pieśniami"; częsta muzyka; silne kontrasty jak wesoły marsz, gdy dusza Lei łamie się z bólu; przygotowanie do uczty zaręczynowej przy zwłokach Chonena i t. d.

Z postaci „Dybuka" jest obok Chonena i Lei najbardziej efektowny (w znaczeniu teatralnem) tajemnicza postać Meszulacha.

Znany historyk literatury prof. Marjan Szyjkowski pisze, że ta nadzmysłowa postać „wygłasza prawdy ze źródeł odwiecznych; Meszulach jest uosobieniem mistycznych i symbolicznych elementów, które wypełniają treść tej legendy dramatycznej".

Redaktor polityczny krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego", były recenzent modernistycznego „Życia" Ludwik Szczepański mówi w swem piśmie, że „Meszulach symbolizuje sumienie i moc przeznaczenia".

Kimże właściwie jest ten Meszulach? Wszystko wie, wszystko widzi, sam mó-

[illegible]

...ywania wkłada w usta Chonena i Lei ... zwłaszcza Meszulacha.

Meszulach, głosiciel równości, obroń...a biednych i uciśnionych reprezentuje ...oetę, a pozatem jest niewątpliwie **wcie...eniem** najwyższej **idei sprawiedliwości** ...oskiej na ziemi.

Meszulach to jedna wielka wizja, któ...a podobnie jak cała legenda dramatycz...a, skrzy się klejnotami prawdziwej ...oezji.

Dr. Wilhelm Fallek.

Kto wyznacza kontrolerów?

Pan wojewoda, czy zarząd funduszu bezrobocia?

Jak o tem już donosiliśmy, zarząd obwodowego funduszu bezrobocia postanowił zaangażować 160 kontrolerów na całe województwo, w celu kontrolowania robotników, czy wszyscy słusznie pobierają zapomogi.

P. wojewoda wyznaczył specjalną komisję, która będzie tych kontrolerów angażować. W skład tej komisji wchodzą: naczelnik urzędu wojewódzkiego p. Wojciechowski, urzędnik województwa p. Namysłowski i inż. Wróblewski, dyr. Dworzniecki i sekretarz zarządu funduszu bezrobocia p. Urbach.

Komisja ta rozpoczęła już urzędowanie. Ze strony przedstawicieli organizacji robotniczych nikt do komisji nie został wyznaczony. W związku z tem w dniu wczorajszym udało się delegacja związków robotniczych do przewodniczącego tej komisji p. Wojciechowskiego i zażądała wyjaśnień na jakiej podstawie komisja wyznaczona została przez wojewodę i dlaczego sprawę tę zdecydowano bez porozumienia się z zarządem funduszu bezrobocia. Delegacja, wychodząc z założenia, że sprawa jest czysto wewnętrzna i należy jedynie do kompetencji zarządu funduszu bezrobocia, zaprotestowała przeciwko ingerencji wojewody Darowskiego.

Niezależnie od tego delegacja złożyła na ręce przewodniczącego Wojciechowskiego odpowiednie oświadczenie, w którem zrzeka się odpowiedzialności za działalność tej komisji jak i również za działalność przyjętych przez ną kontrolerów.

W sprawie tego oświadczenia odbędzie się we wtorek nadzwyczajne posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia.

Termin składania zeznań do podatku dochodowego

upływa w dniu 31 maja.

Termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1925 upływa zarówno dla osób fizycznych i spadków wakujących, jako też dla osób prawnych z dniem 31 maja 1925 roku.

Termin ten nie obowiązuje jednakowoż osób, których główny dochód płynie: 1) z nieruchomości gruntowej, nieprzekraczającej 30 hektarów, 2) z przedsiębiorstwa handlowego, opłacającego zasadniczy podatek przemysłowy, według 4 i 5 kategorji. Wszędzie i według 3 kategorji w miejscowościach 3 i 4 klasy, 3) zakłady przemysłowe lub warsztatu rzemieślnicz. wolnego od zasadniczego podatku przemysłowego, lub opłacającego ten podatek według 8 kategorji przedsiębiorstw przemysłowych, 4) z domów mieszkalnych składających się nie najwyżej z 4 izb. Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymują osobne wezwanie władzy podatkowej, a w takim razie termin składania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa 30 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władze podatkową wezwania do złożenia zeznania.

Zeznanie należy składać o wszystkich dochodach z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych.

Sezon budowlany pod znakiem zapytania.

Pracownicy cegielni i murarze żądają podwyżki.

W związku z żądaniem 60 proc. podwyżki, wysuniętym przez robotników, zatrudnionych w cegielniach, odbyła się wczoraj w inspektoracie prasy konferencja między przedsiębiorcami, a przedstawicielami związków zawodowych.

Przedsiębiorcy oświadczyli, że w obecnym sezonie budowlanym mogą uznać cennik zeszłoroczny, przyczem zaznaczyli, że plan prac budowlanych w Łodzi nie jest jeszcze konkretny, więc nie mogą się zobowiązywać i do wyższych płac. Przedsiębiorcy zaznaczyli, że o podwyżce będzie mogła być mowa tylko wówczas, gdy otrzymają oni kredyty rządowe z pożyczki amerykańskiej, której część przeznaczona jest na rozbudowę miast.

W odpowiedzi na to przedstawiciele robotników oświadczyli, że sezon budowlany już się rozpoczął — przedsiębiorcy chcą jedynie sprawę odwlec. Oświadczyli oni przytem, że gotowi są pójść na ustępstwa, o ile przedsiębiorcy wykażą chęć podwyższenia płac.

Ponieważ jednak przedsiębiorcy stanowiska swego nie zmienili, konferencja nie dała żadnego rezultatu.

***

Murarze, zatrudnieni na budowlach zwrócili się do przedsiębiorców z żądaniem wprowadeznia płac obecnych z płacami sezonowemi.

Zainteresowani zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji. b.

O zniesienie upadłości tow. akc. R. Kindler.

Opozycja upadłej firmy.

Jak wiadomo sąd handlowy w Łodzi wyrokiem z dn. 24. 3. ogłosił upadłość T-wa akc. R. Kindler w Pabjanicach.

W dniu wczorajszym tenże sąd handolwy rozpoznawał opozycję zgłoszoną ze strony wspomnianego towarzystwa.

W opozycji tej tow. akc. R. Kindler oświadcza sądowi, iż chwilowa nieregularność tegoż towarzystwa spowodowana była jedynie brakiem kapitałów obrotowych, majątek zaś tegoż towarzystwa przedstawia wartość 3 miljonów złotych, czyli sumę znacznie przewyższającą długi tegoż towarzystwa akcyjnego.

Z tych zasad tow. akc. R. Kindler prosi sąd o uchylenie upadłości.

Ponieważ kurator masy upadłości Kindlera złożył sądowi bilans wspomnianego towarzystwa dopiero w czasie wczorajszej rozprawy sądowej przeto pełnomocnicy wierzycieli upadłego towarzystwa zgłosili wniosek o odroczenie sprawy niniejszej na skutek złożenia nowych dokumentów.

Sąd przychylił się do wniosku pełnomocników wierzycieli i postanowił sprawę niniejszą odroczyć.

„Madeny" i „Fervory" są już w zaniedbaniu

Popytem cieszą się tylko tańsze gatunki papierosów.

Panujący w Łodzi kryzys ujawnił się również w konsumcji, tak par exellant artykułu pierwszej potrzeby, jakim są wyroby tytoniowe.

Ujawniło się to wzmniejszeniu konsumcji droższych gatunków papierosów jak Grand - Prix, Ergo, Fervor, Maden a w zwiększeniu zapotrzebowania na gatunki tańsze.

W związku z tem dyrekcja łódzkiej fabryki wyrobów tytoniowych, przystosowując się do zmienionych konjunktur rynkowych, uruchamia szereg nowych maszyn, których produkcja zaspokoi całkowicie zapotrzebowania rynku.

„REPUBLIKA“
Łódź
18 kwietnia 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
18 kwietnia 1925

Na rozdrożu gospodarczem.

Prymitywna polityka ograniczeń i oszczędności zaprowadzić nas może do ślepego zaułku bez wyjścia.

Alarmujące wyniki statystyczne dotyczące naszego bilansu handlowego który za pierwszy tylko miesiąc tego roku wykazał przewyżkę przeszło 60 miljonów przywozu nad wywozem z Polski i alarmujące głosy prasy o tem zjawisku, pobudziły koła kierujące naszą polityką gospodarczą do szukania środków zaradczych. Pierwszy efekt tego szukania — niezbyt fortunny — mamy już w postaci rozporządzenia o powiększeniu opłat od paszportów zagranicznych. Następne nie dadzą zapewne długo na siebie czekać, a z dotychczasowych doświadczeń sądząc, należy się obawiać, że gatunkowa ich wartość będzie podobna do tego pierwszego. Jak zawsze bowiem w podobnych wypadkach, **każde zjawisko gospodarczej natury jest u nas niespodzianką i w postępowaniu wobec niego idzie się po linji najmniejszego oporu.**

Aby zrozumieć istotę procesu, który obecnie obserwujemy w naszem przesileniu gospodarczem i zmian, które się rozwijają w naszym handlu z zagranicą, należy uprzytomnić sobie pewne czynniki zarówno gospodarczej jak i psychicznej natury z gatunku t. zw. „nieważników“, których rola w życui gospodarczem jest wcale poważna.

Otóż przedewszystkiem było do przewidzenia, że po przeprowadzeniu pełnowartościowej złotowej waluty, która z jednej strony wywoła podwyżkę cen wewnętrznych, a z drugiej — uczyni dla nas tańszemi wszelkie produkty zagraniczne — nastąpić musi silne przesunięcie. Dotychczasowa różnica na niekorzyść towarów zagranicznych nagle zmieniła się równie prawie silne na niekorzyść towarów krajowych. W połączeniu ze zmniejszeniem się kapitału płynnego, z wielokrotnem zwolnieniem tempa obrotu i z drożyzną gotówki wytworzyć musiało to stan rzeczy, przy którym możliwy jest taki moment, że — przy zupełnej wolności cłowej — wszystkie niemal fabryki krajowe mogłyby być zamknięte, bo **wszystkie towary zagraniczne są tańsze od krajowych.**

Drugi czynnik, który tutaj działa, jest wspomnianej już natury psychicznej. Przez kilka lat wojennych i przez drugie kilka lat powojennych szeroki ogół w Polsce był w tem położeniu finansowem, że musiał odmawiać sobie wszystkiego co stanowi pewien choćby zbytek i małe przyjemności życia. a w wyszukiwaniu czego i produkowaniu celuje zachodnia Europa. Gdy przeto złoty — wprawdzie nie złoty, **ale o złotej sile kupna zagranicą** — otworzył przed nami te zamknięte dotąd sezamy przeważnie nawet nie wyszukanego luksusu, ogół polski rzucił się na nie z niepohamowaną, dziecinną prawie radością i zachłannością. Chcieliśmy wszystko kupić, wszystkiego spróbować, czego nam dotąd nie było wolno, wszystkiego potrosze „połasować“, pobawić się wszystkiemi błyskotkami. Może to jest nawet karygodne, a w każdym razie ujemne z punktu widzenia czystej ekonomji— ale któż nam ostatecznie wziąć to może za złe?

Na pierwsze miesiące a nawet na pierwsze parę lat jest to niewątpliwie łatwe do darowania a w każdym razie trudne do przezwyciężenia.

Tak samo mówiąc nawiasem, ma się rzecz z naszemi **„masowemi“ wyjazdami zagranicę, które się liczy u nas na kilka dziesiątków tysięcy rocznie, a według innych krajów europejskich sądząc, powinno być kilkaset tysięcy.** Ale i to właściwie jest dla nas za kosztowne po pierwsze, a po drugie równie trudne do opanowania w pierwszym zapędzie.

***

Dzięki zsumowanemu działaniu tych wszystkich dzienników przyszliśmy obecnie do punktu, w którym stan rzeczy jest prawie groźny, a przynajmniej takim się wydaje. Przyszliśmy do owego momentu kulminacyjnego — o którym wspomniano wyżej — **że większość krajowych gałęzi przemysłu nie kalkuluje się wobec cen towarów zagranicznych, które są i lepsze i tańsze.**

Zadzwoniono na alarm: alarm idzie z dwóch stron. Z jednej strony uczuł się zaniepokojony p. minister skarbu, któremu ujemny bilans handlowy, a z nim w parze idący ujemny bilans płatniczy (ponieważ my nie mamy żadnych „cichych“, ukrytych pozycji bilansu płatniczego — czy to z pośrednictwa handlowego, czy z tran sportów czy z ulokowanych zagranicą kapitałów) grozić może nawet zepsuciem kursu złotego — aczkolwiek zbyt poważne obawy w tym kierunku są stanowczo przedwczesne. Drugostronny alarm idzie oczywiście z kół naszego wielkiego przemysłu, który słusznie widzi się zagrożonym i prze do zastosowania **„jaknajradykalniejszych“** środków zaradczych — w postaci przedewszystkiem bardzo wzmocnionej ochrony celnej.

Znalezienie wyjścia z tej sytuacji rzeczywiście nie jest łatwe. Za zwiększoną ochroną celną przemawiają względy na potrzeby krajowego przemysłu, który istotnie potrzebuje poparcia w krytycznej chwili. Do pójścia w tym kierunku bardzo daleko, nawet za daleko, skłania ją także ministra skarbu względu fiskalne nakazujące mu w każdym razie zabezpieczyć możliwie największe dochody dla skarbu; dochody te mogą mu dać powiększone cła wynagradzające zmniejszenie się ilości wpłat celnych ich wysokością. Wreszcie względy na bilans płatniczy i obawa o zachwianie się waluty.

Byłyby to wszystko argumenty przemawiające za powiększeniem stawek celnych — celem możliwego ograniczenia przywozu towarów zagranicznych i powstrzymania importu artykułów luksusowych. Rożważmy jednak teraz względy przemawiające **przeciwko** zapuszczeniu się zbyt dalekiemu w tego rodzaju politykę handlowo-gospodarczą — **względy, naszem zdaniem**

o wiele poważniejsze i bardziej zasadniczej natury.

Po pierwsze rozważmy tu argumenty „tymczasowe“.

Wiadomo jest dobrze wszystkim, że niema takiego chińskiego muru, którybv powstrzymał dopływ do jakiegoś kraju tańszego i lepszego towaru, prawa bowiem ekonomiczne — że musimy tu jeszcze raz powtórzyć starą prawdę — są zawsze silniejsze od wszelkich zakazów i ograniczeń administracyjnych, czy cłowych. Żeby nałożyć niewiem jakie cła, pewna część ludności będzie zawsze kupowała towary zagraniczne, które uważa za lepsze — choćby przy niewielkiej różnicy ceł na ich niekorzyść. **Jeżeli te cła będą już zbyt wysokie, wtedy rozwiu'e się przemytnictwo** (i teraz już dość u nas kwitnące) **które wprowadzi te same towary do kraju drogą nielegalną i całkiem pozbawi skarb dochodów cłowych.**

To byłaby pierwsza grupa argumentów tymczasowych. Druga grupa wynika z tego również znanego prawa, **że p.z-mysł a zwłaszcza handel wewnętrzny bardzo łatwo dostosowuje się do konjunktur wszelkiego rodzaju — i to nie koniecznie** dostosowuje się z kalkulacją na odległą przyszłość, **lecz przedewszystkiem z kalkulacją na natychmiastowe zyski. Już** choćby doświadczenie ostatnich kilku lat nauczyło nas bardzo dobitnie, że przemysł nasz po każdem podwyższeniu ceł i każdem innem stworzeniu dla niego sztucznie lepszej konjunktury natych**miast raczej podnosił ceny swoich wyrobów, niż ulepszał ich jakość.** To samo oczywiście czyni **handel: wynagradza sobie zmniejszony obrót większym doraźnym zyskiem na każdej tranzakcji** —tak **że na wszystkich tych zarządzeniach „sensacyjnych“ szerokie koła konsumentów krajowych nic nie zyskują.** Tak było tak jest i tak prawdopodobnie będzie.

Rozważmy obecnie argumenty dalsze i bardziej zasadnicze. Tu wystarczy postawić sobie jedno pytanie. **Czy mianowicie jest wogóle do pomyślenia stworzenie jakiegoś państwa, tembardziej z państwa względnie małego, jakim jest Polska, wyodrębnionej wyspy gospodarczej, w którejby obowiązywały inne prawa ekonomiczne, inne ceny, inne stosunki handlowe niż w całej Europie?** Na próby w tym kierunku mogły sobie pozwolić imperja tak rozległe i wszechstronnie uposażone zarówno w środki wymiany, jak w surowce, różnolitość produkcji, różnolity materjał ludzki, jak imperjum brytyjskie i przedwojenna Rosja — a i one tych prób zaniechały. Wynika z tego jasno, **że my takich prób zaczynać nawet nie powinniśmy.**

Teraz drugi wzgląd jeszcze ważniejszy. Nasz przemysł stoi na przełomie — to prawda,— być może, że właśnie w bieżącym okresie czasu zadecyduje się jego przyszłość. Jednakże twierdzimy zupełnie stanowczo, że **przyszłość ta leży tylko na drodze wszechstronnego uzdolnienia się do walki konkurencyjnej z przemysłem zagranicznym — bez przesadzonej sztucznej pomocy, bez cieplarnianej hodowli. Musi on udoskonalić swoje metody produkcji,, musi stać się zdolnym do produkcji tańszej, precyzyjniejszej lepszej gatunkowo.** Niewątpliwie należy mu do tego dopomóc, ale **pomoc ta nie może iść tak daleko, aby zastąpić miała własną jego inicjatywę i energję. Taka** pomoc może poskutkować jeszcze na kilka lat — a po tych kilku latach co będzie?

Przecież musi nadejść moment kiedy nasza produkcja stanie oko w oko do walki z produkcją zagraniczną. Musi ją zwyciężyć choćby na własnem rynku, musi jej przynajmniej dorównać.

Tak samo — że wrócimy jeszcze do **bilansu handlowego — korzystna dla nas zmiana w tym bilansie musi być przedewszystkiem wynikiem, wzmożenia się naszego własnego wywozu, wynikłego ze zwiększenia produkcji zdolnej do pracy na eksport. Na samych tylko ograniczeniach i oszczędnościach daleko nie zajedziemy. Możemy najwyżej sprowadzić swoje potrzeby do poziomu prymitywnego—ale z tego nigdy i nigdzie nie wynika rzeczywista siła i potęga gospodarcza.**

Tak więc na rozdrożu gospodarczem, na którem obecnie stoimy, jak mityczny Herkules — musimy, jak on, wybrać drogę „cnoty“ ekonomicznej, **dalszą i trudniejszą drogę,** prowadzącą do normalnego zdrowego rozwoju całokształtu naszej produkcji, a przemysłu w szczególności.

Pójście po drodze **pozornie krótszej i** łatwiejszej, linją najmniejszego oporu, po drodze przesadnej protekcji celnej, obcinania potrzeb cywilizacyjnych społeczeństwa, zamykania go przed szerokim światem i „nowinkami zagranicznemi“ — zaprowadzić nas może w końcu tylko do ślepej uliczki bez wyjścia.

St. Zim.

Rynek towarów wełnianych

Na rynku towarów wełnianych nastąpiło pewne ożywienie.

Zakupywane są jedynie towary damskie i męskie gabardiny.

Tranzakcje dokonywane są przy 90—120 dniowem pokryciu wekslowem.

W końcu tygodnia zjazd kupców prowincjonalnych był niewielki.

Sfery kupieckie liczą się z ożywieniem tranzakcji w początkach przyszłego tygodnia.

Eksport w Łodzi.

Eksport towarów włókienniczych z Łodzi w bieżącym tygodniu był minimalny. Niewielkie zakupy towarów letnich zakupili importerzy rumuńscy i litewscy.

Przybyli do Łodzi importerzy z Charbina, którzy chcieli poczynić większe zakupy; zakupili jedynie niewielkie ilości chustek letnich.



GOTÓWKA

Dolary 5,185
Franki franc. 27,37 i pół
Funty ang. 24,86 i jedna czwarta

CZEKI.

Belgja 26,32 i pół
Holandja 207,60
Londyn 24,86 i jedna czwarta
Nowy York jak gotówka
Paryż jak gotówka
Praga 15,45 i jedna czwarta
Szwajcarja 100,46
Wiedeń 73,18
Włochy 21,40
Sztokholm 140,10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka złota 82,—
Pożyczka dolarowa 311,10 — 316,285
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
4 i pół proc listy zastawne ziemskie 28,— 27,40 — 27,55
5 proc obl. m. Warszawy przedwojenne 21,25 — 21,75 — 21,60

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7,20 — 7,25
Bank Handlowy 6,80 — 7,—
Polski Bank Handl. 3,50
Bank Zachodni 2,—
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 10,25
Zgierz 1,02
Siła i Światło 0,36
Chodorów 4,15
Czersk 0,55
Częstocice 2,10
Gosławice 2,05
Cukier 3,40
Firley 0,52
Łazy 0,26
Węgiel 2,92 — 2,88
Nobel 2,36 — 2,37
Lilpop 0,92 — 0,90
Modrzejów 4,75 — 4,80 — 4,75
Norblin 1,04
Ostrowieckie 6,80 — 6,60
Pocisk 1,35 — 1,39
Rohn i Ziel. 0,65 — 0,60
Rudzki 1,82 — 1,86
Starachowice 2,70 — 2,65
Zieleniewski 11,—
Konopie 0,60
Zawiercie 18,—
Żyrardów II-em. 10,65
Borkowski 1,80 — 1,82 — 1,81
Jabłkowscy 0 21 — 0,20
Synd. Rolniczy 3,50
Żegluga 0,25
Haberbusch 6,05
Pustelnik 1,40
Spirytus 1,60

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Z powodu wyjazdu do sprzedania skręcalnia z motorem w ruchu na dogodnych warunkach w centrum miasta. Oferty sub. „G. W." 674—3

Plac do sprzedania Chojny ulica Kapliczna róg Piotrowski, wiadomość Piotrkowska 225 oficyna mieszkania 20. 747

Rower z motorem prawie nowy sprzedam, wiadomość zakład mechaniczny Nawrot 32

Rolwaga parokonna nowa oraz bryczka na gumach okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Pomorska 41. 769-2

Lokale.

Pokój umeblowany do wynajęcia wejście niekrępujące. Wiadomość Zamenhofa 30 u dozorcy. 753-2

Sklep dwa pokoje, kuchnia, nadające się do każdego interesu, zaraz do wynajęcia z powodu wyjazdu. Bliższe informacje Jesionowski Zgierska 31. 3757-2

Pokój do wynajęcia dla jednego lub 2-ch panów przy starszej samotnej kobiecie Poprzeczna 3 a m. 8 przy Dworskiej. 733-2

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią i wygodami na Nowomiejskiej przy Placu Wolności do odstąpienia. Oferty sub „Dobry punkt" do administracji Republiki. 713-4

Elegancki pokój lub dwa umeblowane do oddania sub „Zaraz". 476

Nauka i wychowanie

W 30 lekcjach, pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera bilansistę, wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem. Niesamodzielnym instrukcje we wszelkich sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych. Informacje 10—11 rano, 7—8 wieczór. Piotrkowska 188, ofic. I. p. 3742—22

Absolwent akad. handl. z wieloletnią praktyką nauczycielską i na kierowniczych stanowiskach, urządza z dniem 1 maja dwumiesięczny kurs praktycznej nauki podwójnej księgowości, korespondencji i maszynowego pisania. Dla zaawansowych kurs jednomiesięczny. Pierwsze lekcje bez zobowiązania uczących się. Nauka w małych stosownych grupach. Dla zatrudnionych w ciągu dnia kursa wieczorowe. Pisemne zgłoszenia reflektantów, z podaniem wieku i wykształcenia sub „Gwarancja". 743.7

Młoda pani udziela lekcje angielskiego Piotrkowska 102 II p. od 12-ej do 3-ej. 749-6

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand. Voir 1—7 Piotrkowska 109 log 5 II fr. 735

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96—3, druga brama, sublokator, godz. 7. 764—2

Hebrajskiego udziela rutynowany nauczyciel szkół prywatnych U. Te[illegible]baума Piotrkowska 128. 752-4

Wzamian francuskiego nauczę hebrajskiego lub polskiego. Oferty „Solide" do „Republiki" 710—2

Buchalterji (księgowości) wyuczają, listownie, Kursa Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42 Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów. 678—30

Angielską korespondencję, tłumaczenia załatwia nauczyciel angielskiego, korespondencji, literatury. Markowicz. — Cegielniana 66 431-3

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel N.-Cegielniana 12 m. 4, od 3—5 pop. 227-4

Nauczam wszelkiego rodzaju robót ręczne. Przyjmuje również zamówienia Ceny b. przystępne Piotrkowska 214 III piętro 756-3

Haftu maszynowego białego, kolorowego, filet maszynowego oraz ręcznego nauczyć się można w ciągu miesiąca. Wschodnia 64 prawa oficyna II piętro m. 22

Posady.

Była urzędniczka składów graficznych w Bydgoszczy sumienna, doskonałe referencje poszukuje pracy, zgłosić się Zgierz. pani Sitwitz. Rybny Rynek nr. 2. 616-3

Rutynowany technik-akwizytor z kilkuletnią praktyką obejmie odpowiednią pracę. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia do „Republiki" sub „Zapewniona akwizycja". 630-2

Potrzebne zdolne podręczne do kapeluszy damskich Główna 65 Grünberg

Poszukiwana kierowniczka do pracowni sukień siła pierwszorzędna Kapelisz Kilińskiego 60

Potrzebna manikurzystka dobra do zakładu fryzjerskiego Zachodnia 29 u p. Szydłowskiego

Inteligentna osoba poszukuje posady jako gospodyni, ewentualnie do samotnego. Oferty do „Republiki" pod „Gospodyni M. A."

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. 14. 630-10

Przybłąkał się pies biały szpic do odebrania za zwrotem kosztów Kontrans Zawiszy № 5

Zagubione dokumenty

Wiera Alper zagubiła dowód osobisty wydany w r. 1922 w starostwie Słonima, województwa Nowogrodzkiego. 716-3

Zagubiono książeczkę wojską i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Płock na imię Jerzego Blaumana. 3732-3

Zaginęła nadkarta wydana z fabryki I. R. Poznański na imię Marji Rychlik.

Ratner Chaim zagubił zaświadczenie o zgłoszenie się do rejestracji wojskowej z roku 1920, wydane przez Komisarjat Rządu na m. Łódź. 639-3

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie ... publika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt...) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 ...

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.